

## DOBRA WILANOWSKIE ZA ELŻBIETY SIENIAWSKIEJ 1720–1729 W ŚWIETLE ARCHIWALIÓW BIBLIOTEKI CZARTORYSKICH W KRAKOWIE<sup>1</sup>

### DZIEJE OGÓLNE

Z królem Janem III, królową Marią Kazimiერą oraz członkami rodziny Sobieskich – właścicielami Wilanowa od 1677 roku – łączyły Elżbietę Lubomirską (córkę Stanisława Herakliusza Lubomirskiego marszałka wielkiego koronnego), późniejszą Sieniawską, zażyłe więzi już od chwili poznania. Nastąpiło ono prawdopodobnie w styczniu 1676 roku na dworze stryja Hieronima A. Lubomirskiego w Łańcucie. Znajomość tam zawarta zaowocowała zapewne już wkrótce przybyciem marszałkówny koronnej na dwór królowej Marii Kazimiery<sup>2</sup> i przyjaźnią obu pań, mimo znacznej różnicy wieku. Na dworze królowej Elżbieta Lubomirska poznawała życie dworskie, ćwiczyła się w arkanach wielkiej polityki, nabierała wykształcenia

i próbowała się w intrygach i roman-sach. Osobista przyjaźń – trwała nieprzerwanie do chwili pożegnania królowej w Opawie 10 XI 1699 w chwili opuszczania Polski, listowna – do końca życia monarchini w 1716 r. z różnymi wahaniami – od szczerego zaufania, poprzez podejrzliwość natury finansowej i zarzuty braku stanowczości wobec królewiczów, aż po irytację.

Znajomość z rodziną Sobieskich ubarwiona była najpierw romansem rozpoczętym w 1696 z królewiczem Aleksandrem oraz uczestnictwem w intrygach po śmierci króla Jana III (17 VI 1696 r.). Mąż Elżbiety, Adam Mikołaj Sieniawski wojewoda bełski<sup>3</sup> wraz z Lubomirskimi pieczętował skarby i archiwum królewskie w Żółkwi w miesiąc po zgonie monarchy, a ona sama, jak tylko mogła szukała okazji do wyjazdu do

<sup>1</sup> Prawno-własnościowym dziejom dóbr wilanowskich od XVI do lat 30. XVIII wieku poświęciła swoje studium Barbara Smoleńska, por. *Z dziejów dóbr wilanowskich w XVI–XVIII wieku*, opublikowane w „Roczniku Warszawskim” R. 15, 1979, s. 289–320. Większą część swych rozważań poświęciła autorka działalności Elżbiety Sieniawskiej w tych dobrach związanych z komasacją i wykupem wsi lub ich cząstek od szlachty i magnaterii. Zamierzeniem autora niniejszego opracowania jest – pomijając kwestie poruszone przez B. Smoleńską – oprzeć się na nie wykorzystanych dotąd archiwaliach Biblioteki Książek Czartoryskich w Krakowie, głównie korespondencji oficjalistów na usługach Sieniawskich i starać się przedstawić na tej podstawie organizację i funkcjonowanie dóbr; zasadność ich zakupu w 1720 r. oraz rolę jako dóbr podstołecznych.

<sup>2</sup> B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (ok. 1660–1729)*, Kraków 1996; A. Link-Lenczowski, B. Popiołek, *Elżbieta z Lubomirskich Sieniawskiej*, Polski Słownik Biograficzny, Warszawa-Kraków 1996, T. XXXVII, s. 90–96.

<sup>3</sup> A. Link-Lenczowski, *Adam Mikołaj Sieniawski (1666–1726)*, Polski Słownik Biograficzny T. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996, s. 105–115. O stosunkach Sieniawskich i Sobieskich, por. A. Link-Lenczowski, *Sieniawscy i Sobiescy po śmierci Jana III*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 726, Historia XLVII, Wrocław 1984, s. 245–256.

Warszawy, by móc spotkać się z królewiczem Aleksandrem. Tak zażyłe kontakty trwały do końca 1702 roku, kiedy Sieniawska skierowała swe względy ku Franciszkowi II Rakoczemu próbując osadzić go na tronie polskim.

Sieniawska zwróciła uwagę na pałac i dobra Wilanów zapewne już w chwili zrodzenia się planów wyjazdu z kraju królowej Marii Kazimiery w początkach 1698 roku, kiedy król August II złożył wizytę w rezydencji. W styczniu 1699 roku z monarchą spotkała się tam także Sieniawska zachwycona jego manierami i sposobem bycia. W gruncie rzeczy w latach 1698–1699 wojewodzina bełska żyła szczególnie w kręgu spraw rodziny Sobieskich. Królowa Maria Sobieska od chwili zamieszkania w Rzymie prowadziła taki tryb życia, jaki przystał jej stanowi. Uważała Sieniawską za osobę najbardziej zaufaną, a oddając jej zarząd dóbr swoich i swych synów łączyła z nią gwarancję stałego dopływu gotówki do swej kasy.

Lato 1698 roku spędziła wojewodzina bełska w swoich dobrach oleszyczych, a już we wrześniu tego roku była w Jaworowie, gdzie królowa podjęła decyzję przekazania Sieniawskiej zarządu dóbr jarosławskich, kałuskich i stryjskich. Z monarchinią przekraczała granicę Rzeczypospolitej w końcu października, a 10 listopada pożegnała ją pod Opawą. Będąc w ciąży (z Marią Zofią urodzoną 15 IV 1699 r. w Brzeżanach), nie zdążyła na układy królewiczów Sobieskich w sprawie Wilanowa, który 10 IV przeszedł na własność Aleksandra i Konstantego (po śmierci królewicza Aleksandra w 1714 roku, właścicielem rezydencji został Konstanty). Do Warszawy przybyła w czerwcu 1699 roku i była świadkiem dalszych podziałów majątku, które ją dotyczyły jako przyszłą plenipotentkę.

Po zdetronizowaniu Augusta II i uwięzieniu Jakuba i Konstantego Sobieskich w Saksonii, Maria Kazimiera poirytowana, miała za złe Sieniawskiej, że niezbyt mocno nalegała na królewicza Aleksandra by walczył o koronę polską. W latach 1706–1712 Sieniawska zajęta własnymi dobrami i umocnieniem politycznej i wojskowej pozycji swego męża (hetman wielki koronny w 1706; kasztelan krakowski w 1710) nie miała wiele czasu, aby zająć się Wilanowem, zwracając bardziej uwagę na dobra ruskie Sobieskich, które leżały w bliskości jej ulubionych rezydencji w Oleszycach, Sieniawie i Wysocku.

Utrzymywała stały kontakt z administratorami dóbr, ale tak naprawdę przygotowywała się do (zrealizowanego w 1712 roku) zakupu pałacu Michała Prażmowskiego na Krakowskim Przedmieściu 5. Nie przykładła jeszcze wtedy zbyt wiele uwagi do ewentualności posiadania pałacu i dóbr wilanowskich. Sumy, które wtopiła w zakupioną rezydencję i realizację przebudowy (1713–1721) według „abrysu” architekta Karola Bay’a i przy współpracy Augustyna Locci i Kaspiera Bażanki nieco nadwyrężyły zasoby finansowe Sieniawskich.

Wszelkie plany odnośnie nowych zakupów dóbr i posiadłości w latach 1712–1720 związane były z dorastaniem córki Marii Zofii i przyszłym jej zamążpójściem. Ze względu na fortunę i znaczenie rodu, Sieniawscy mogli przebierać w konkurentach do ręki córki. Jednym z rozważanych kandydatów był w 1709 roku, a także w 1721 r. już po zakupie Wilanowa królewicz Konstanty Sobieski<sup>4</sup>.

Hetmanowa Sieniawska myśląc o odpowiednim zabezpieczeniu Marii Zofii na przyszłość zainteresowana była szczególnie rezydencją wilanowską, która miała przede wszystkim podnieść

<sup>4</sup> A. Link-Lenczowski, *Sieniawscy...*, o. c., s. 254–255.

jeszcze bardziej prestiż najbogatszej w Rzeczypospolitej – hetmanówny i kasztelaneki krakowskiej. Zakup Wilanowa był też nieustannym marzeniem króla Augusta II. Sieniawska wiedziała, że jeśli Sobiescy zdecydują się na sprzedaż rezydencji, to w grę będzie wchodził każdy dysponujący odpowiednią gotówką, ale nie August II. Po szczęśliwym wyzdrowieniu z wysokiej gorączki Marii Zofii w 1717 roku hetmanowa przez swoich ludzi stanęła w szranki z królem o Wilanów.

Na serio myśl o kupnie Wilanowa podjęła Sieniawska pewnie w maju 1718 r. – wspominała o tym w liście do C. Radgowskiego prowadzącego jej interesy we Lwowie. On sam bywał w Oławie i utrzymywał kontakt z Magnuszewskim plenipotentem Konstantego Sobieskiego oraz z A. Urbańskim, który w kwietniu 1720 „wyrozumiał się” z królewiczem o sprzedaniu Wilanowa Sieniawskiej<sup>5</sup>. Sobieskiemu zależało także, aby Sieniawska przejęła od niego Tarnopol oraz Olesko (puszczone najpierw w dzierżawę w 1701 r., a ostatecznie sprzedane Stanisławowi Mateuszowi Rzewuskiemu), a także włość Jaryczowską, które razem przynosiły intratne dochody. W tym samym czasie król August II gotów był posłać gotówkę królewiczowi Konstantemu w wysokości 45 000 zł za sam pałac, a za intratę z wiosek klucza oddać intratę z dóbr królewskich; ostatecznie król zaproponował sumę 300 000 tynfów,

czego Sobieski nie przyjął. Sieniawska proponowała 350 000 tynfów, a w odpowiedzi królewicz godząc się wysłał do Lwowa na rozmowy z Radgowskim 25 VI 1720 r. Jakuba Siemiginowskiego (syna malarza Jerzego) z plenipotencjami i listami „aby ten kontrakt o Willanów konkludować z WMM Panią”<sup>6</sup>. W rozmowach ostatecznych uczestniczył także Kazimierz Podgórski stolnik łomżyński. W akcie sprzedaży dóbr wilanowskich Elżbiecie Sieniawskiej podpisanym 3 VII 1720 ustalono ostatecznie sumę 506.666 florenów i 20 groszy płatną w siedmiu ratach<sup>7</sup>.

Jeśli same układy poszły dość gładko, to kwestie przekazania pieniędzy toczyły się bardzo długo. Jedną z pierwszych rat miał odebrać królewicz 8 lipca, następną „na św. Michał” 1720 roku, ale spłata reszty sumy prowadzona była jeszcze w 1724 roku. Najwięcej gromów od królewicza na swoją głowę zebrał za brak stanowczości wobec Sieniawskiej wspomniany A. Urbański<sup>8</sup>. Radgowski zgłaszał Sieniawskiej, że finansowe pretensje miał do królewicza Konstantego Sobieskiego osobisty lekarz Sieniawskich, Francuz Jakub Thuillier (zwany z polską Twilem) i proponował uszczknąć z sumy wilanowskiej 12 000 zł i wypłacić doktorowi<sup>9</sup>. Wcześniej Konstanty zachęcony otrzymywanymi w 1720–1721 roku ratami pieniężnymi za pośrednictwem de Conrade'a, swego zaufanego człowieka, proponował Sieniawskiej za-

<sup>5</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt. BCzart.), rkps 5927 nr 32929. C. Radgowski do E. Sieniawskiej, 15 V 1718; rkps 5973 nr 45457, A. Urbański do E. Sieniawskiej, 26 IV 1720.

<sup>6</sup> BCzart., rkps 5927 nr 32932. C. Radgowski do E. Sieniawskiej, 26 VI 1720; nr 32934, C. Radgowski do E. Sieniawskiej, 28 VI 1720. Należy w tym miejscu stwierdzić, że odpowiednie raty za Wilanów pochodziły w dużej części z owych 200 000 zł, które Sieniawska otrzymała od braci za spłatę dóbr ujazdowsko-czerwiakowskich. Źródłem pozostałych były dochody z wielu innych dóbr Sieniawskich, m. in. z tzw. zakrakowskich. Pieniądze z tego klucza wóził do Tarnowskich Gór Piotr Morzycki administrator klucza krzeszowski. Pochodziły one ze sprzedaży wydobywanego tutaj i sprzedawanego później w Gdańsku galmanu.

<sup>7</sup> H. Skimborowicz, W. Gerson, *Wilanów. Album widoków i pamiątek...*, Warszawa 1877, s. 183.

<sup>8</sup> BCzart., rkps 5973 nr 45461–45467, 24 IX 1720–30 X 1721, A. Urbański pisał do Sieniawskiej: „Zmij się tedy WXM zebym więcej nie był wexlowany pana [Konstantego] bo mi do szaleństwa przydzie” (nr 45465, 20 VII 1721).

<sup>9</sup> BCzart., rkps 5927 nr 32940, Radgowski do E. Sieniawskiej, 7 IX 1724.

kup kamienicy we Lwowie za 60 000 zł, do czego w końcu nie doszło<sup>10</sup>.

Samo „dogłądanie” dóbr wilanowskich na prośbę królowej i królewiczów przez blisko 20 lat nie dawało Elżbiecie Sieniawskiej pełnego spektrum problemów gospodarczych i zawilości prawnych dotyczących tych dóbr. Mogła się ona ich jedynie spodziewać, biorąc analogicznie pod uwagę kwestie sporne, które miała z sąsiadami w dobrach ruskich czy podolskich. Jednym z największych problemów szlacheckich posesjonatów było właśnie prawne ustalenie granic z sąsiednimi posiadłościami.

Sobieski kupując w 1677 roku Milanów (Wilanów) – wraz z Kempą i Błoniem za 43000 zł (tj. 35 000 florenów) – miał na uwadze stałe poszerzanie swego stanu posiadania wokół Wilanowa. Przed 1684 r. nabył Powsinek (którego granice z Powsinem ustalono w 1688 roku), następnie Służew, Powsin i Wolice, a prawdopodobnie między 1684 a 1691 rokiem zakupił Zawady<sup>11</sup>. B. Smoleńska wyliczyła, że król w ramach swych 11 transakcji w latach 1677–1693 utworzył kompleks dóbr wilanowskich (składający się z ok. 12 wsi lub ich części) obejmujący 32–34 łany<sup>12</sup>. Po śmierci króla kompleks ten wraz z rezydencją na mocy wspomnianego układu z 10 VI 1699 r. był własnością królewiczów – Aleksandra i Konstante-

go. Po wyjeździe Aleksandra w 1706 r. do Rzymu, a w 1714 r. z chwilą jego śmierci, mocą układu z bratem Jakubem z 27 IX 1715 r. królewicz Konstanty stał się jedynym właścicielem Wilanowa.

Zakupione przez Sieniawską w 1720 roku dobra obejmowały wsie: Wilanów, Powsin, Powsinek<sup>13</sup>, Służew, Wolica (Służewska), Kempa i Zawady<sup>14</sup>, a wszystkie z przyległościami. Jak zauważamy, stan posiadania Sieniawskiej niewiele różnił się od stanu jaki pozostawił Sobieski swoim synom. Kontrakt także zobowiązywał Konstantego Sobieskiego do uwolnienia posiadłości z wszelkich dzierżaw. Tymczasem skończyło się jedynie na spłaceniu przez królewicza Józefa Rudnickiego dzierżawcy wilanowskiego. Z resztą dóbr (czyli Powsinem i Wolica) musiała sobie radzić Sieniawska sama.

Ale zanim to nastąpiło Sieniawska starała się radzić sobie jak mogła w zakresie znalezienia odpowiedniej rezydencji podwarszawskiej w ramach układów rodu Lubomirskich i związać swe nadzieje z Czerniakowem w dobrach ujazdowskich<sup>15</sup>. Niewątpliwie pierwszym oficjalistą do którego obowiązków należało informowanie Sieniawskiej o dobrach wilanowskich Sobieskich był administrator dóbr Czerniaków Lubomirskich – Andrzej Barański<sup>16</sup>. Kiedy Sieniawska stała się posesorką Czerniako-

<sup>10</sup> BCzart., rkps 5781 nr 5720. De Conrade do E. Sieniawskiej, 18 X 1721. „Korady” jak go zwano potocznie „likwidując” Wilanów był tam w sierpniu 1720 i zabrał drzewa pomarańczowe za co zganiony został przez królewicza Konstantego, por. rkps 5973 nr 45460. A. Urbański do E. Sieniawskiej, 6 IX 1720.

<sup>11</sup> Smoleńska, o. c., s. 297–298, 319.

<sup>12</sup> Tamże, s. 300.

<sup>13</sup> Jeden z informatorów donosił Sieniawskiej 12 X 1721 o nieznannej nam transakcji dotyczącej Powsinka, która „niewiele czasu weźmie”, por. BCzart., rkps 2739, s. 407.

<sup>14</sup> *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 1008 podaje, że wieś ta wchodziła w skład dóbr wilanowskich od 1726 r. Skimborowicz, że w chwili zakupu. Zdaje się, że rację ma ten ostatni.

<sup>15</sup> Czerniaków – otrzymany od Jana III za zasługi w 1683 r. przez Stanisława H. Lubomirskiego – wszedł w skład dóbr Ujazdów. W 1702 r. jego właścicielem został Józef Lubomirski, który zastawił go u swej przyrodniej siostry Elżbiety Sieniawskiej. Mocą kontraktu z 30 III 1720 r. Czerniaków z Ujazdowem przypadł Teodorowi Lubomirskiemu. Sieniawska zrzekła się pretensji do dochodów z tych dóbr za sumę 217 000 zł, którą Józef Lubomirski miał jej wypłacić. Jednak już w miesiąc później (4 V 1720) to król August II za oddane królewsczyzny w wielkorządach krakowskich stał się dożywotnim posesorem dóbr czerniakowsko-ujazdowskich, czego Sieniawska nie bardzo mogła wybaczyć braciom.

<sup>16</sup> BCzart., rkps 5759. A. Barański jest autorem 275 listów z lat 1703–1725 pisanych głównie do E. Sieniawskiej wojewodziny bełskiej, a później hetmanowej wielkiej koronnej.

wa około 1707 roku, rola Barańskiego wzrosła niepomiaralnie. Był on informatorem i doradcą hetmanowej w zakresie spraw własnościowych dotyczących dóbr wokół Warszawy i planów na rzecz zakupu jakiejś rezydencji. Z chwilą przejścia Czerniakowa w ręce króla Augusta II, Barański w maju 1720 roku był w Puławach, gdzie prosił hetmanową o funkcję w administracji w razie zakupu nowej posiadłości<sup>17</sup>.

Stan dóbr wilanowskich był opłakany, o czym informował Barański. Królewicze Sobiescy oddali większość wsi w dzierżawę, nie interesowali się nimi żądając jedynie czynszów dzierżawnych. Granice wsi nie były uregulowane, dokumenty zaniedbane i pogubione<sup>18</sup>. Poddani pozostawieni sami sobie nie wiedzieli nawet do kogo pisać supliki. Opinię Barańskiego potwierdzał płk Jan de Bachove (Bachouie, Bachoue zwany też z polską Baszuarem) Francuz, dzierżawca części Wolicy i Moczydła. Był łącznikiem między Polską a Rzymem, woził listy Sieniawskiej do królowej, a także prowadził z hetmanową interesy od co najmniej 1714 roku. On jako jeden z klientów Sieniawskiej ucieszył się z jej decyzji co do Wilanowa i pisał (w lipcu 1720 r.), że wsie Służew i Powsin, które były obiektem zainteresowania Sieniawskiej trzymane przez sukcesorów Żeligowskich (czyli Magnuszewskich), są bardzo zrujnowane. Dotyczyło to w równym stopniu gruntów, jak i pańszczyźnianej siły roboczej, która nie była egzekwowana, przy

nieustannych utyskiwaniach chłopów na dzierżawców. Sytuację mogła uratować tylko obecność Sieniawskiej w dobrach albo zdecydowane działanie poprzez dobrze zorganizowaną administrację<sup>19</sup>.

Po dokonaniu transakcji zjawiał się w sierpniu 1720 roku w Wilanowie przysłany przez Sieniawską z Jarosławia Michał Burczyński<sup>20</sup>. Donosił hetmanowej o sytuacji ogólnej i zbiorach na folwarku, narzekał na brak spichlerza, którego nie postawili poprzedni dzierżawcy. Szukał zatem miejsca na złożenie zboża z pól folwarcznych, pilnował nowych siewów i kupował słód w celu szynkowania piwa, aby „karczma [wilanowska] nie wakowała”. Idąc za wskazaniem Sieniawskiej, owies dla koni „lokował przestrzegając, aby był jarosławski od lubnickiego osobno [...], extra, żeby nie przy pałacu”<sup>21</sup>. Uprzątał oficyny, ściągał pieniądze z arendy browarnej od Józefa Rudnickiego chorążego bydgoskiego i dzierżawcy wilanowskiego. Swoją zapobiegliwość odnośnie do mobiliów i materiałów budowlanych znajdujących się w parku opisał w słowach: „żelaza różne i blachy kazałem wynieść do skarbcza i poochędorzać co zarzewiało, których taka jest specyfikacja: blach żelaznych do galeryey [...] jest N° 280, żelaznych sztab krótkich do dziedzińca jest N° 175, inszych drobiazgów nie opisuję; [...], królową Imć niebos[zc]kę wyrobioną z białego marmuru ledwie utrzymał y nie wydałem jey, lubo o to się starano mieć one; o czym donoszę”<sup>22</sup>. Na koniec sprowa-

<sup>17</sup> BCzart., rkps 5759 nr 733, A. Barański do E. Sieniawskiej, 2 VII 1720; miał wtedy – jak pisał żonę i dzieci „a y Nieporęć” trzymał w arendzie i przy nim pozostał, aż do roku 1721.

<sup>18</sup> Sieniawska jak tylko mogła regulowała sprawy sądowe z sąsiadami, głównie o rozgraniczenia dóbr. W tym czasie prowadziła w sądach wiele takich spraw, m. in. o ustalenie granic starostwa stryjskiego, które dzierżył jej mąż oraz ulubionych Przybysławic w Lubelskiem, por. BCzart., rkps 5968 nr 44085, M. Thozeki do E. Sieniawskiej, 11 VI 1722, nr 44087–44088, 25–9 VII 1722.

<sup>19</sup> BCzart., rkps 5758 nr 458–460, Bachove do E. Sieniawskiej, 1715–1723 r. W 1723 r. na propozycję Dąbrowskich objęcia dzierżawą ich części w Wolicy i Moczydle zachował się bardzo lojalnie wobec hetmanowej proponując jej zakup obydwu wsi.

<sup>20</sup> BCzart., rkps 5772 nr 3952–3957, M. Burczyński do E. Sieniawskiej, 19 VI 1719–17 X 1720. Po tym terminie urzędował w Laszkach (dobra ruskie Sieniawskiej).

<sup>21</sup> BCzart., rkps 5772 nr 3956, M. Burczyński do E. Sieniawskiej, 14 X 1720.

<sup>22</sup> BCzart., rkps 5772 nr 3954, M. Burczyński do E. Sieniawskiej, 27 VIII 1720.

dził do murowanych stajen nowe żłoby dla koni, z drewna z lasów piaseczyńskich, narzekając na brak możliwości zakupu wapna do budowy<sup>23</sup>.

Z powodu nie wywiązywania się z obowiązków przez Burczyńskiego (siedzącego nadal na folwarku), w październiku 1720 roku przysłała Sieniawska do Wilanowa Franciszka Stawskiego na stanowisko podstarościego<sup>24</sup>. Ten doglądał wykonania siewów ozimych, młócenia zboża, a na wiosnę 1721 roku nadzorował prace polowe i na folwarku. Pozostał w Wilanowie co najmniej do jesieni 1722 roku, kiedy przedstawiał rachunki Podłużewiczowi kontrolującemu folwark.

Podstawą do oceny stanu posiadania oraz dyspozycji i działań, które szły tuż za nimi były w okresie staropolskim różnego rodzaju inwentarze, wykazy i sumariusze gospodarcze. Obowiązek ich spisania należał przede wszystkim do komisarzy i rewizorów (lustratorów) dóbr, którzy – jako osoby z zewnątrz – mieli za zadanie objechać klucze i służyć następnie wiarygodną informacją dla właścicieli. Chcąc dowiedzieć się o wartości, a nade wszystko o spodziewanych na przyszłość dochodach z zakupionego majątku Sieniawska wysłała w końcu września 1722 roku do Wilanowa – Podłużewicza, oficjalistę z dóbr ruskich. W październiku lustrował on dobra – spisał inwentarz pałacu, dóbr i powinności poddanych, folwarku i zdał sprawoz-

danie Sieniawskiej ze swej pracy<sup>25</sup>, po czym udał się do Wysocka.

Kolejnym oficjalistą przybyłym do Wilanowa był S. Grochowski<sup>26</sup>, który z racji zimowej pory roku usiłował zabezpieczyć jako administrator-gospodarz cały pałac i dobra. Tuż przed 30 I 1721 był na plebanii wilanowskiej i relacjonował: „Inkwizycję wywiedzioną przy ImXdu plebanie wilanowskim y panu Stawskim, strony rzeczy z skarbcu willanowskiego przez pana Burczyńskiego pobranych posyłam”<sup>27</sup>. W styczniu i lutym 1721 złożył Sieniawskiej szczegółowy raport o stanie budynków, sytuacji w pałacu i ogrodzie. Oprócz tego zarządził prace przy naprawianiu pieców w rezydencji, figarni, pomarańczarni i lodowni, zatrudnił natychmiast studniarza do ogrodu ozdobnego, ogrodu włoskiego oraz blacharza Ferdynanda do remontu dachów. Specjalnie sprowadzał dla niego blachę z Gdańska i polecił naprawić zdewastowane uprzednio zamki i klucze do komnat<sup>28</sup>.

W następnej kolejności zlustrował Zastów<sup>29</sup>, planował zbiory siana w Powisnie i Zawadach spisując i sprawdzając tam pustki folwarczne i chłopskie. W związku z planami naprawy dachu i budową ozdówni (magazynu chmielu) i spichlerza w Wilanowie zajął się dobrami w Nieporęcie<sup>30</sup>, którego lasy (tworzące puszcę nieporęcką) stanowić będą – wspierane sporadycznie przez drewno z Zabieńca i Piaseczna – zaplecze dla bu-

<sup>23</sup> BCzart., rkps 5772 nr 3957, M. Burczyński do E. Sieniawskiej, 14 X 1720.

<sup>24</sup> BCzart., rkps 5955 nr 40184–40188, F. Stawski do E. Sieniawskiej, 17 IX 1720–31 VII 1721.

<sup>25</sup> BCzart., rkps 5918 nr 30583–30585, Podłużewicz do E. Sieniawskiej, 1 X–22 X 1722. Gdyby przyjąć informacje z listów poszczególnych administratorów, ekonomów i komisarzy dóbr o spisaniu przez nich inwentarzy z lat 1720–1729 archiwum gospodarcze wilanowskie miałoby w przypadku ich zachowania do 100 jednostek. Każdy taki inwentarz był natychmiast wysyłany do hetmanowej i archiwizowany w Oleszycach albo w Brzeżanach.

<sup>26</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13661, S. Grochowski do E. Sieniawskiej, pocz. 1721 r.

<sup>27</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13664, S. Grochowski do E. Sieniawskiej, 31 I 1721.

<sup>28</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13662–13669, S. Grochowski do E. Sieniawskiej, 16 I–10 IV 1721.

<sup>29</sup> Zastów wszedł do dóbr wilanowskich w 1726 r., ale Sieniawska interesowała się nim już w początkach 1721 roku. Może w istocie jakieś jego części nabyła – jak podaje Skimborowicz (s. 183) już w lipcu 1720 roku. Trudno określić także w jakim charakterze Grochowski lustrował Zastów.

<sup>30</sup> Nieporęt został włączony do dóbr Sieniawskiej w 1721 r. przejęty od nieznannej z nazwiska „p. Podśędkowej”, która dzierżawiła dobra od „p. Podskarbiego” – być może Jana Jerzego Przebendowskiego. Dobra objął S. Grochowski, który oblatował cesję w grodzie warszawskim, następnie otrzymał ekstrakt z podpisem pisarza grodzkiego, a w kilka dni później dokonał intromisji do dóbr lustrując je dokładnie. Ich stan

dulca drzewnego dla pałacu i całych dóbr przez najbliższe lata<sup>31</sup>.

Grochowski pracując w latach 1715–1720 r. najpierw w Międzyrzeczu Podlaskim, a później w Lasowcach zwracał uwagę Sieniawskiej na ważką sprawę odkupu małych części wsi – czasem zastawionych – od drobnych właścicieli typowych dla Mazowsza i Podlasia, czasem nawet z kilkoma chłopami pańszczyźnianymi oraz uregulowania granic posiadłości. W najbliższej przyszłości zalecał Sieniawskiej komasację gruntów, „aby wszystkie dobra były w kupie” co sprzyjać miało lepszym plonom i efektywnemu administrowaniu<sup>32</sup>. W tym celu udał się do plebanów – wilanowskiego i powsińskiego – w poszukiwaniu akt sądowych zdeponowanych w czasach Sobieskich, które odsyłał Sieniawskiej wraz ze spisowanymi inwentarzami (np. z Zastowa w III 1721 r.). Dokumenty rozgraniczenia Wilanowa i Powsinka odebrał – za dwa wozy siana – od Kazimierza Coli plebana wilanowskiego, który „co lepsze papiery pobrał po n[ieboszczyku] Andruszowskim z jego skrzynki” oraz zdeponowany tam przez „panią sędzinę” Katarzynę z Olszowskich Dunin-Szpotową inwentarz jej części w Powsinie<sup>33</sup>.

Z początkiem wiosny i planami prac polowych było jasne, że instrukcja z którą przybył Grochowski dotyczyła uruchomienia działalności gospodarczej w dobrach – rolniczej, hodowlanej i pa-

siecznej, które mogły stanowić zaplecze zaopatrzeniowe dla samego pałacu wilanowskiego i rezydencji warszawskiej Sieniawskich. Czytając listy i raporty Grochowskiego i innych oficjalistów zastanawiać może drobiazgowość opisów poszczególnych działów gospodarki prowadzonych na folwarkach wilanowskich – od wysyłania próbek zboża po wykazy drobiu.

Dla rozwoju gospodarki uprawowej Grochowski zalecał kupno 30 par wołów dla chłopów ze wsi, gdzie według przywilejów mogli liczyć na pańszczyzną sprzężaną, a planując hodowlę drobiu polecił kupno kur, gęsi, indyków, kaczek białych i tureckich „na mnożenie”. Zrobił przegląd pasieki (spisał i zmagazynował na przechowanie 33 półbeczki miodu). Zaarendował rybakom Wisłę na długości Wilanowa na pół roku podnosząc z 40 na 50 złotych cenę kontraktu i ustalił powinności dworników, którzy od 1 krowy mieli teraz oddawać na rok faskę masła i „kopę sera”<sup>34</sup>.

Sieniawska przykładła dużą wagę do opinii Grochowskiego. W pisanych sprawozdaniach wartościował poszczególne majątki, wyrażał swoje opinie na temat optymalnego gospodarowania, radził lub odradzał pewne transakcje. Tak było w przypadku lustracji Zastowa w marcu 1721, kiedy porównywał tę wieś do Nieporętu<sup>35</sup> i wyjaśniał możliwości zwiększenia intraty.

w formie inwentarza i sumariusza przesłał Sieniawskiej. Dwór – choć obszerny – wymagał natychmiastowego i całkowitego remontu, podobnie jak stajnia. Wartość arendy wynosiła 100 zł, brakowało sprzętów gotzelnianych i browarnianych. Grochowski wyrównywał straty poprzednim dzierżawcom i informował hetmanową, że pretensje jakies ma także Szymanowski starosta wyszogrodzki. Por. BCzart., rkps 5826 nr 13656, list z pocz. stycznia 1721 r.

<sup>31</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13661, 13663, 13666–13669. Grochowski do E. Sieniawskiej, I–IV 1721.

<sup>32</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13684, list z 23 X 1721.

<sup>33</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13666, list z 13 II 1721; nr 13670, list 13670 list z 16 IV 1721; nr 13673, list z 21 III 1721.

<sup>34</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13667, list z 20 II 1721, nr 13672, list z 8 V 1721. Ci gotowi byli wejść z Grochowskim w układ i oddawać zamiast produktów 22 tynfy za ser od krowy ze względu na trudności z jego przechowywaniem.

<sup>35</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13675, 27 III 1721. Łąki z Zastowa dawały 200–300 wozów siana, a аренда 100 złotych, gdy Nieporęt przysporzyć mógł jedynie 100 wozów siana wiszowatego, ale miał za to wspaniałe lasy. Sieniawska otrzymała inwentarz Zastowa w marcu tego roku; Por. rkps 5826 nr 13673.

Na efekty działalności administratora wilanowskiego trzeba było czekać jedynie do pierwszych zbiorów. W lipcu 1721 roku Grochowski raportował, że zebrano 500 wozów siana, koszono zboża i zbierano „ogrodninę” (karczochy, selery i kalafiory)<sup>36</sup>, jedynie zbiór owoców zbytnio nie rokował, bo majowe przymrozki zniszczyły kwiaty w sadach. W rzeczywistości zbiory zbóż były na tyle duże, że we wrześniu wyprawił dubasem do Gdańska 300 korcy żyta i 172 korce jęczmienia, bo w Warszawie za korzec obydwu zbóż płacono jedynie 4 złote<sup>37</sup>. W stogach znalazło się „więcey iak dwa tysiące wozów siana” i stwierdzał, że byłoby ich znacznie więcej, gdyby Powsin i Służew były wykupione<sup>38</sup>. W okresie letnim Grochowski nakazał ogrodnikowi restaurację kwater w ogrodzie i osadzenie kamiennego psa na bramie wilanowskiej, jak też wsadzenie drzewek pomarańczowych, które dostarczono z Gdańska<sup>39</sup>. Z początkiem lata 1722 roku meldował o powiększeniu pasieki do 125 pni<sup>40</sup>.

Niezwykle dużo uwagi poświęcił Grochowski sprawom odkupu gruntów. Już w styczniu 1721 roku jego uwagę zwrócił szczególnie wykup całego Powsina. Wieś ta należała do pięciu właścicieli i miała 19 poddanych. Największą część (z 6 poddanych) dzierżyła Agnieszka z Piekarskich Olszowska z córkami i synem (oraz ich potomstwem), do których należały też

Kabaty. Przejęcie wierzytelności jej córki Katarzyny z Olszowskich Dunin-Szpotowej (ok. 50 000 zł) oraz wykup sumy od Antoniego Olszowskiego ułatwiło nabywanie Kabat (z przyległościami: Lisy, Narty i Kempa) i części w Powsinie w latach 1722-1723<sup>41</sup>. Z dalszymi częstkami szlacheckimi uporała się Sieniawska równie szybko. Części Powsina należące do Ciołków i ich następców Dmoszyńskich (Domaszyńskich) wykupiła Sieniawska za 5 400 zł, mimo, że miała konkurentów (także do Kabat) w osobach Jędrzeja Głębockiego nowego podkomorzego warszawskiego oraz Aleksandra Józefa Załuskiego wojewody rawskiego<sup>42</sup>. W grudniu 1723 r. zjawił się w kupionej części Dunina-Szpoty pozostający z nim w konflikcie jego dawny rezydent Olszowski. Grochowski odebrał od niego wszystkie dokumenty prawne i spisał dokładny inwentarz, tj. role, łąki, lasy i poddanych według wieku i płci<sup>43</sup>. W swych działaniach w kończącym się 1723 roku administrator planował sprowadzenie nowych osadników w Kabatach (ze zwiększoną do 6 dni w tygodniu pańszczyzną) oraz zwózkę drewna z Nieporętu na budowę spichrza i stajni w Wilanowie<sup>44</sup>.

Pozostałe, drobne części Powsina należały do Strzemecznych; w 1722 r. byli to Walenty i Zofia ze Strzemecznych Glinkowie<sup>45</sup>. Zastawili oni wówczas swą część u bazylianów sprowadzonych do Warsza-

<sup>36</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13681. Grochowski wysłał we wrześniu Sieniawskiej: 4 melony, 2 arbuzy, 30 selerów, 8 karczochów, 4 kalafiory, 60 porów, 30 fig i 40 głów salaty.

<sup>37</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13678, 31 VII 1721, nr 13680, 11 IX 1721.

<sup>38</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13684, 23 X 1721.

<sup>39</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13677, 31 VII 1721; 13678, VIII 1721; nr 13680, 11 IX 1721.

<sup>40</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13699.

<sup>41</sup> Smoleńska, o. c., s. 309-310. BCzart., rkps 5826 nr 13672, 8 V 1721. W części Duninów-Szpotów było niegdyś dwunastu poddanych, po „rozgonieniu” ich przez młodych Olszowskich pozostało pięciu. Grochowski pisał, że przy dobrej gospodarce można w Powsinie zebrać 1000 wozów siana.

<sup>42</sup> W części tej było 2 poddanych, jeden obciążony 4 dniami sprzężajnymi, drugi dwoma dniami pieszymi pańszczyzny. Sieniawska usiłował ubiec J. A. Załuski wojewoda rawski.

<sup>43</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13701, 31 XII 1722.

<sup>44</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13707, 4 II 1723. Kabaty posiadały niegdyś 14 chłopów, w 1723 r. było ich jedynie pięciu.

<sup>45</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13713, S. Grochowski do E. Sieniawskiej. Część Strzemecznego dostała się Glinkom, na której z kolei lekarz biskupa krakowskiego nazwiskiem Melchiorini (Melchiorini) miał zapisaną pożyczkę udzieloną „Glinczyńni”-matce, która tę część Powsina dostała w posagu.



wy przez metropolitę Leona Kiszkę ich protektora. Grochowski chciał namówić Glinków, aby wycofali się z kontraktu z bazylianami. Kiedy nic z tego nie wyszło i zakon założył intronisję na części Glinki, Grochowski nalegał, aby hetmanowa wykupiła część Glinki zastawioną u bazylianów. Ostatecznie doszło do ugody między Sieniawską a Kiszką, który w czerwcu w imieniu bazylianów ustąpił hetmanowej zastaw na sumę 7 000 zł. Wkrótce dokument roborowano i nastąpiła intronisja Sieniawskiej do zakupionej wsi<sup>46</sup>. Tak w tej sprawie, jak i w pozostałych uczestniczył z ramienia Sieniawskiej dawny podkomorzy warszawski Franciszek Łoski dzięki czemu wszystkie sprawy w grodzie warszawskim łatwo wyprostowano<sup>47</sup>. Przedstawiony tu rozmyślnie przykład Powsina daje próbkę skomplikowanych spraw natury prawnej z jakimi musiał borykać się Grochowski w dobrach wilanowskich. Była to zresztą przypadłość własności leżących we wszystkich regionach Rzeczypospolitej.

Grochowski na polecenie Sieniawskiej chciał także uregulować sprawy Wolicy i Moczydła leżących w kompleksie służewskim, które były w rękach Dąbrowskich. Hetmanowa przez Jana Rostworowskiego chorążego czerskiego zyskała pod koniec 1723 roku przychylność Józefa Dąbrowskiego, jednego z właścicieli, który najpierw w imieniu matki i pięciu braci chciał arendować Sieniawskiej obie wsie (za 2 000 tynfów na rok) z przyrzeczeniem kupna po roku za 3 000 tynfów. Zwłoka z wypłaceniem sum spowodowała, że mimo gwarancji na transakcję, Dąbrowscy arendowali Moczydło i Wolice

Janowi Rzeczkowskiemu ekonomowi starostwa warszawskiego za 2 000 złotych (rocznie) na 3 lata<sup>48</sup>. Do rywalizacji o te wsie włączył się Jerzy Dominik Lubomirski w 1724 r., który dawał 50 000 zł (Sieniawska 40 000 zł). Zadatek 5 000 zł spowodował, że za dodane 40 000 zł, dnia 18 VII 1725 r. hetmanowa stała się właścicielką Moczydła i Wolicy przy przejęciu obciążeń rodzinnych na sumę 14 500 zł. Kolejna zwłoka z wypłatą pieniędzy spowodowała, że Dąbrowski nie chciał się wyprzedać z Wolicy (ku niezadowoleniu oficjalistów), wydzierżawiono mu ją w końcu na rok. W chwili śmierci Sieniawskiej cały kompleks służewski (bez części Franciszka Bogusławskiego, którą wykupiła Maria Zofia Denhoffowa w 1730 r.) znalazł się w ręku hetmanowej<sup>49</sup>.

Sieniawska nakazywała także administratorowi wykup części innych wsi jeśli przylegały do gruntów już posiadanych. Tak było w przypadku wsi Bielawy własności Franciszka Bielawskiego. Chęć na zakup części Bielawskiego wyrażał też Franciszek Łoski podkomorzy warszawski i doradca hetmanowej. Sieniawska jak się wydaje na skutek działań Jerzego Dominika Lubomirskiego i na wysoką cenę 24 000 złotych nie zakupiła tej posiadłości<sup>50</sup>.

We wszystkich swych dobrach Sieniawska stosowała szczególną politykę kontroli swoich administratorów. Znając ich kwalifikacje i oddanie nie darzyła ich jednak do końca zaufaniem uznając, że są skłonni do pewnych nadużyć. Z tej racji wysyłała do dóbr komisarzy i lustratorów mających „extraordynaryjne” instrukcje i prerogatywy.

<sup>46</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13722, 24 VI 1723. Por. Smoleńska, o. c., s. 310. Na części bazylianów miała zapisać dożywocie niejaka p. Pasiewiczowa.

<sup>47</sup> BCzart., rkps 5826, nr 13711, 31 III 1723; 13712, 8 IV 1723; nr 13713, 13 IV 1723; nr 13715, 29 IV 1723; 13716, 6 V 1723. Por. Smoleńska, o. c., s. 305–311.

<sup>48</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13728, 22 VII 1723. Przystany ponownie komisarz dóbr Turbiński w 1725 r. w imieniu hetmanowej zażądał od Rzeczkowskiego ustąpienia z kontraktu i przedstawienia rejestru zainwestowanych kapitałów, por. BCzart., rkps 5939, nr 35848. Turbiński do E. Sieniawskiej, 26 VII 1725.

<sup>49</sup> Smoleńska, o. c., s. 310–311.

<sup>50</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13727, S. Grochowski do E. Sieniawskiej, 26 VII 1723.

Taką rolę spełnić miał w Wilanowie Józef Łukszyński zajmujący się m.in. spławem zboża do Gdańska z klucza Oleszyce. Zlustrował on pod tym kątem spichlerze – wilanowski i nieporęcki oraz wywiedział się o ceny w Warszawie i Gdańsku. Donosił o poczynaniach oficjalistów wilanowskich, pracach na folwarkach i przy pałacu (studnia, dach, postępy prac pod kierunkiem Giovanniego Spazzio, prace ogrodowe), sprawdzał rachunki i „czynił inwestygacje”. Zaznaczył, że oddał także „burgrabiemu skarbiec z rzeczami [...] y w pokojach” z zamiarem spisania inwentarza mobiliów. Instrukcja i kompetencje Łukszyńskiego pozwalały mu – mimo, że dobra posiadały zastęp oficjalistów – na wchodzenie w szczegóły dotyczące zarządu, rozporządzania pańszczyźnianą i wolną siłą roboczą, którą opłacał gotówką pisząc asygnacje do arendarza wilanowskiego. Podobnie poczynił sobie z początkiem października 1722 roku na folwarkach Wilanowa, Powsinka, Służewa i Wolicy Służewskiej. Z każdej swej decyzji natychmiast zwykłą pocztą lub przez umyślnego kozaka składał raport. Z polecenia pryncypałki wypytywał szczególnie o inwentarze z czasów „Ichmciów królewiców” chcąc porównać krescencję, intratę, ilości pańszczyzny i czynsze, jak też przedstawić Sieniawskiej możliwości wyciągnięcia większych dochodów z dóbr wilanowskich pod nowym zarządem.

Jednak Łukszyński przybył do Wilanowa głównie w poszukiwaniu gotówki dla Sieniawskich potrzebnej do spłaty sum dla królewicza Konstantego Sobieskiego. Miało po temu posłużyć zboże z dóbr ruskich, końskowolskich i właśnie wilanowskich na dubasach wiślanych cumujących przy Kępie Zawadowskiej czy w porcie wilanowskim. Dlatego tym bar-

dziej Łukszyński przeżywał każdą katastrofę szkuty na Wiśle i tłumaczył się hetmanowej z tego faktu. Część folwarków wilanowskich była w rękach dzierżawców (jeszcze z czasów Sobieskich), którzy nie dbali o ich rozwój (np. przez odnawianie budynków, poszerzanie arealu rolnego), a wręcz przeciwnie – zainteresowani byli raczej ich pełną eksploatacją. To było przyczyną, że Łukszyński wyjeżdżając z Wilanowa wnioskuje, aby Sieniawska zastanowiła się nad zmianą dzierżawców i umów dzierżawnych<sup>51</sup>.

Po opuszczeniu Wilanowa przez S. Grochowskiego, Sieniawska przysłała tam w październiku 1723 r. Marka Turbińskiego komisarza i lustratora dóbr, także dlatego, że docierały do niej supliki i skargi od poddanych wilanowskich, m.in. na Barańskiego. W raporcie pisany po objeździe klucza Turbiński stwierdzał, że pola folwarczne w niektórych wsiach (Wolicy i Moczydle – jeszcze przed ich zakupem) były spustoszone. W Służewie i Powsinie, które dzierżawił Giuseppe Rocchetti (zwany p. Rakietim, Rakietym) było podobnie, a karczmy w Służewie, Powsinie i Lisach wymagały natychmiastowego wypuszczenia warendę. Zalecał dokończenie wykupu wsi, a także stanowczości wobec oficjalistów<sup>52</sup>. Z Wilanowa udał się do Nieporętu, gdzie dogoniła go Żydówka Zelmanowa (żona Zelmana), matka Abrahama Zelmanowicza arendarza wilanowskiego ze skargą na ekonoma Barańskiego. Turbiński skwitował swój pierwszy pobyt lustracyjny w Wilanowie słowami: „i tak panowie administratorowie dziedzicznie się rządzą swego upatrując pożytku, Pański prowent ruinują”<sup>53</sup>.

Równocześnie z Grochowskim pracował w dobrach wspomniany wyżej Andrzej Barański pełniący rolę ekonoma.

<sup>51</sup> BCzart., rkps 5882 nr 23701–23711, J. Łukszyński do E. Sieniawskiej, 20 IX – 22 X 1722.

<sup>52</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45053, 21 X 1723.

<sup>53</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45055, M. Turbiński do E. Sieniawskiej, 13 XII 1723.

Do jego obowiązków należał nadzór nad ludźmi i pracami wykonywanymi na folwarkach (siewy, zbiory), w tym nad szarwarkami określonymi w dokumentach erekcji poszczególnych wsi. Nadzorował sprowadzanie surowców do prac budowlanych w pałacu i folwarkach (drewno z Nieporętu, marmury z klucza zakrakovskiego, gips z dóbr staszowskich), wyładunek w porcie wilanowskim i załadunek towarów rolniczych na szkuty wyprowadzane do Gdańska. Pracował i mieszkał w Wilanowie do lutego 1724 roku, później osiadł na folwarku w pobliżu plebanii w Powsinie i dalej pełnił tę samą funkcję ekonoma. Prowadził też na własną rękę działalność gospodarczą, czym narażał na straty skarb hetmanowej. W swej korespondencji z Sieniawską oprócz raportów gospodarczych był też informatorem o sprawach politycznych zachodzących w Warszawie. On też pełnił rolę gospodarza przyjmując króla Augusta II, który 24 stycznia 1724 roku pod nieobecność Sieniawskiej zwiedzał pałac, ogrody, folwark i holendernię<sup>54</sup>.

Grochowski miał obowiązek także współpracować z J. K. Kopytkowskim pisarzem prowentowym zatrudnionym od 1723 roku do października 1724 roku<sup>55</sup>.

Do obowiązków tego ostatniego należał bezpośredni nadzór nad intratą roczną, pilnowanie bieżących wpływów i wydatków i całego obrotu towarowego od strony finansowej, także dochodów z arend i wszelkich innych źródeł. Informował o nowinach, jak np. 20 I 1724: „z gazet wilanowskich donoszę JOWMM Pani Dobrodziejce, że ociełiła się krowa żuławska, z tych jedna, które teraz pod zimę z Żuław przyszły”<sup>56</sup>. Wyplacał pensje pracownikom najemnym oraz oficjalistom i pacholkom, dbał o ich strawne i barwę (umundurowanie), warzywa dla rzemieślników zatrudnionych przy „fabryce” pałacowej czy innych prowadzonych budowach<sup>57</sup>. Jego rola (podobnie jak i każdego pisarza prowentowego) wzrastała w Wilanowie w okresie wzmoczonych prac artystów i architektów, kiedy dowiadywał się od nich pierwszy o zamierzonych wydatkach pałacowych. W 1724 roku współpracował szczególnie z Józefem Fontaną<sup>58</sup>. Z listów Kopytkowskiego do hetmanowej widzimy, że źle układała się mu współpraca z Andrzejem Barańskim, którego w nie najlepszym świetle ukazują także raporty komisarza M. Turbińskiego<sup>59</sup>. Jednak to Kopytkowskiego, a nie Barańskiego odprawiła Sieniawska z Wila-

<sup>54</sup> BCzart., rkps 5759 nr 769, A. Barański do E. Sieniawskiej, 27 I 1724. „Mielismy 24 [II] Gościa króla Jego Mość[ci]; naprzód był w pałacu, [chodził - przyp. JN] po wszystkich pokojach y przypatrował się wierzom, po tym chodził po ogrodzie, z ogroda poszedł na folwark, kazał wypędzić olenderskie krowy. Przypatrował się im y chwalił ich, że piękne y cielne są wszystkie trzy; był z królem [...] pan graw [graf] [Fyxtón], [...] pan Rachnic [Rachnitz], [...] pan [Stanisław] Poniatowski podskarbi litewski, książę [...] Jerzy Ignacy] Lubomirski [...], zięć [...] pana [Fichtorna]. Pytał się król Jego Mość[ci] o [...] Dobrodzieja [A. M. Sieniawskiego], o Panią Miłościwą [E. Sieniawską], o [...] pannę krakowską [Marię Z. Sieniawską]; o dęby [zapewne nieporęckie - przyp. JN] pytał, na co powiedziałem, że na ruinę, budynki, reparacje; więcej nie mam. [...] Zostać [...] Pani y Dobrodziki nainiższym sługą Andrzej Barański”.

<sup>55</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19302-19338. Kopytkowski przeniesiony został z Wilanowa do Osin w kluczu Końskowola w styczniu 1725 roku, a następnie do Wysocka w kluczu Oleszyce.

<sup>56</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19305.

<sup>57</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19324, 6 VII 1724: „od malowania potrzeba będzie zapłacić, malowania zaś ten snycerz pretenduje zaś dwudziestu czerwonych złotych”; nr 19328, 3 VIII 1724: „jeden także magister drzewo na Górę Bachusową w ogrodzie obrabiają z czterema pomocnikami”; nr 19332, 31 VIII 1724: „dla ogrodniczka czwartego muszę na jedną barwę dokupić jeszcze osm lokci sukna zielonego, bo tego granatowego nie pozostało”.

<sup>58</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19307, 17 II 1724; nr 19310, 9 III 1724: „a pieniądze zbierać, będę się starał, że J. Pana Fontannę uspokoję”; nr 19312, 23 III 1724: „Mam [m] P. Fontannie zapłacić tyńfów 900”; nr 19323, 15 VI 1724: „a do tego chciałbym y P. Fontannie wpłacić [...] ze złotych trzysta”; nr 19337, 5 X 1724: „[m] P. Fontannę przeszedł pocztą iakem pisalem, żem uspokoil”.

<sup>59</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45085, 30 VIII 1725.

nowa do klucza końskowolskiego i zatrudniła od stycznia 1725 roku Michała Drygalskiego na stanowisku pisarza prowentu wilanowskiego. Lustratorzy nie wspominają o nim w swych raportach, a z korespondencji jego wynika, że nadzorował finansowo oczyszczanie sadzawek wilanowskich, część prac w pałacu (snycerzy i cieśli), sprowadzał nowych osadników i przeznaczał pieniądze na zakup inwentarza gospodarskiego<sup>60</sup>.

Raporty komisarzy i lustratorów najlepiej pokazują stan gospodarki dóbr i trafność podejmowanych decyzji, m.in. także w Wilanowie. Turbiński z polecenia Sieniawskiej zjawiał się tam ponownie w kwietniu 1725 roku, odnowił kontrakty arendowne i wysłuchał skarg arendarza Abrahama Zelmanowicza na Barańskiego sprowadzającego trunki spoza Wilanowa, w czym mu się wyraźnie naraził. Swój pobyt skwitował: „a jeżeli JO WMM Pani Dobrodzika nie osadzisz w Wilanowie słusznego gospodarza, to nigdy intraty nie będzie ani crescencji”<sup>61</sup>. Objechawszy Nieporęt i Międzyrzec pojawił się znów w Wilanowie w sierpniu tego roku. Doglądał prac rzemieślników pałacowych i malarza Józefa Rossiego<sup>62</sup>.

Raport Turbińskiego wysłany Sieniawskiej daje obraz stanu dóbr po pięciu latach od ich zakupu. Generalnie ocenił je jako dobra niewykorzystanych szans. Zbiory uznał za mierne w stosunku do możliwości, a administrację niekompetentną i leniwą. Stwierdził, że dysponując przeszło tysiącem dni pańszczy-

zny według dokumentów erygowanych wsi – tj. 300 sprzężajnymi i 700 pieszymi dla sześciu folwarków oficjaliści nadal korzystają z siły najemnej, brak jest wszelkiej dokumentacji, a niższy personel w postaci włodarzy i dworników jest niekompetentny i w niczym się nie orientuje. Reasumował: „dla tych dóbr trzeba gospodarza lepszego y słusniejszego, a naybardziej pilnego y wiernego, bo Barański każdego dnia rano w Wilanowie, po południu w Warszawie”<sup>63</sup>.

Z rozkazu hetmanowej Turbiński pozostał tam do września i przyjeżdżał jeszcze trzy razy poświęcając czas na spisywanie inwentarza krescencji, liczenie pustek i przyuczanie przyjętego w końcu 1725 r. W. Świetlickiego na zarządcę (ekonoma). Instruował Barańskiego jak zaprowadzić inwentarz i zapowiedział spisanie dla niego wzorcowego sumariusza generalnego. W styczniu 1726 rozporządził 300 beczkami owsa dla stajni wilanowskiej i 100 beczkami jęczmienia dla pól nieporęckich pod przyszły siew. Doglądał młócenia zboża i rozważał budowę chałup chłopskich na pustkach, aby ściągnąć tym młodych chłopów do zagospodarowania i ożenku. W imieniu Sieniawskiej przyjmował skargi i supliki na Barańskiego od poddanych, a także zdecydował o przechowaniu zboża w spichrzach do przednówka ze względu na niskie ceny w Warszawie. Oceniał też negatywnie Świetlickiego wobec czego Sieniawska nie przedłużyła mu kontraktu po czerwcu 1726 roku<sup>64</sup>.

<sup>60</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9299, 22 II 1725; nr 9301, 8 III 1725; nr 9302, 15 III 1725.

<sup>61</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45080, M. Turbiński do E. Sieniawskiej.

<sup>62</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45084, 24 VIII 1725: „Dnia wczorayszego [23 VIII] stanawszy w Willanowie zastałem jeszcze Ferdynanda kotlarza, który pokończywszy porządnie dachówkę na pałacu y koło rynew, że już nigdzie zaciekać nie będzie. [...] P. Rosse malarz swęde kontynu[uj]e robotę na sali górney; suffir już skończył”. W kwietniu 1726 r. nakazał dbać o rynny pałacowe, aby nie zniszczył je zsuwający się z dachu śnieg i informował o regulowaniu zapłaty dla Pietro I. Comparettiego i snycerzy przez arendarza wilanowskiego, por. rkps BCzart., 5971 nr 45098, 17 IV 1726.

<sup>63</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45084–45085, 24 VIII i 30 VIII 1725.

<sup>64</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45087, 13 IX 1725; nr 45093, 1 1726; nr 45094, 22 II 1726; nr 45095, 4 IV 1726. Świetlickiego usunięto za kłótniwość, nieumiejętne i niesprawiedliwe obchodzenie się z poddanymi, niesłuszne karanie i buntowanie przeciwko Gluchowskiemu, por. także rkps 5817 nr 12086, 25 IV 1726 i nr 12088, 9 V 1726. Wyjeżdżając z Wilanowa udał się Turbiński do Piaseczna, Zabieńca i Mrokowa celem spisania inwentarza i zbilansowania rachunków.

W połowie maja 1726 roku, kiedy Turbiński zjawił się w Wilanowie z decyzją hetmanowej; najpierw wyrugował *de facto* z administracji Świetlickiego, a potem sprawdzał pracę ekonoma Pawła Głuchowskiego, który zaczął pisać w marcu inwentarz robocizny wilanowskiej. Usunąwszy Świetlickiego i mając nominację na podstarościego Turbiński „znosił się” z Barańskim, ale nie czuł się dobrze na tym stanowisku. Pomimo tych utyskiwań Turbińskiego okazało się wkrótce, że jego decyzja o przechowaniu zboża do przednówka była niezwykle trafna. Popyt na zboże i nieznaczna wyżka jego ceny umożliwiła sprzedaż zboża komisarzom i wożenie go do magazynów królewskich na Solcu. Podobnie rzecz się miała z sianem.

Rok 1726 był w zarządzie dobrami wilanowskimi rokiem przełomowym. Miało to związek zapewne z bytnością Turbińskiego i decyzjami personalnymi za którymi szły trafne decyzje administracyjne. Sprowadzony przez Turbińskiego do Wilanowa Paweł Głuchowski miał o wiele więcej obowiązków niż zwykły ekonom. Zaczął od zaopatrzenia magazynu pałacowego w ryby i sprzedaży w Warszawie w lutym 1726 roku nadwyżek siana zebranego w poprzednim roku na Kępie Zawadowskiej. Działal jednak rozsądnie pozostawiając odpowiednią ilość dla krów („hollenderskich, żuławskich, węgierskich y polskich”) w hollenderni wilanowskiej i na folwarku w Zawadach. Nadzorował osobiście ścinę drzewa (296 sztuk) z lasów nieporęckich przewożonego na potrzeby folwarku w Kabatach. W służewie podpisał kontrakt z nowym karczmazem i wszelkimi środkami usiłował skończyć budowę karczmy w Powsinie, gdzie właśnie umarł „magister” ciesielski<sup>65</sup>. Nie prze-

szkodziła mu w tym wiosenna powódź, która przerwała kanały i sadzawki wypływając z nich ryby. Odnawiał je zresztą i zarybiał dopiero w jesieni, bo w lecie wskutek suszy poziom wody był zbyt niski. Poradził sobie łatwo z siewami zbóż (jęczmienia, pszenicy i prosa), tataraki i rzepiku. Dzięki dobrym urodzajom sprzedał w Warszawie 6 korcy rzepiku (korzec à 10 złotych 20 groszy), 10 korcy prosa w postaci jagiel (korzec à 28 złotych 24 groszy)<sup>66</sup>.

W trosce o następne zbiory rozdał we wrześniu 1726 roku poszczególnym gromadom „żeby sobie zasiewali” 167 korcy żyta, każąc płacić tylko niektórym (à 11 złotych za korzec), 50 korcy spytlowano, z tego sprzedano 36 korcy mąki (à 13 złotych za korzec mąki). W listopadzie i grudniu tego roku mimo słabszych zbiorów żyta ozimego i względnej podaży sprzedał w stolicy najpierw 325, a następnie 360 korców żyta przy pomocy niejakiego Kamieńskiego dostarczającego mu pocztę od hetmanowej<sup>67</sup>.

Z pierwszego pokosu 1726 roku zebrano w dobrach blisko 150 stogów siana tj. 1 800 wozów, z drugiego pokosu (czyli potrawu) 116 stogów tj. 1 392 wozy. Dbając o dopływ gotówki zrezygnował z niższej ceny, którą dawał mu „owsiany” królewski i sprzedał je kapitanowi generała Rayskiego „po złotych sto bez odwozu” za stóg. Wszystkim prowadzonym transakcjom towarzyszyły oskarżenia dochodzące do Sieniawskiej na Głuchowskiego o bogacenie się jej kosztem. Ten ze swoją obroną czekał na przyjazd Sieniawskiej, aby „in toto z prowentem mógł się pokazać”<sup>68</sup>. Tymczasem hetmanowa zostawszy wdową (w marcu 1726 r.) nie bywała w Warszawie. Przyjechała tu dopiero w maju 1727 i spędziła w stolicy i Wilanowie całe lato.

<sup>65</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12076, 3 I 1726; nr 12078, 7 II 1726; 12079, 21 II 1726; nr 12097, 4 XI 1726.

<sup>66</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12083, 14 III 1726; nr 12092, 6 VI 1726.

<sup>67</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12101, 7 XI 1726; nr 12102, 5 XII 1726.

<sup>68</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12102, 5 XII 1726.

Głuchowski poświęcał swój czas nie tylko folwarkom klucza wilanowskiego. Pałac i jego „fabryka” były także ważnym elementem jego działalności. Był na każde niemal skinienie Giovanniego Spazio i przed jego śmiercią zwiózł 130 fur gliny i słomę na sufity pałacowe. On też (obok lustratora A. Górskiego) podał, że architekt ów zmarł w Wilanowie 29 VII 1726 roku o piątej rano i został pochowany w tamtejszym kościele. Dbając o chłopów wilanowskich i nowych osadników pragnął zbudować im chałupy przed zimą 1726/1727 wykorzystując drewno ze starych byków (szkut) wiślanych<sup>69</sup>.

Był bardzo skrupulatnym informatorem Sieniawskiej. Pisał jej o płonach, siewach, cenach w Warszawie i możliwościach powiększenia intraty, nawet o ilości cieląt w holenderni zapewne mając na uwadze kwestię celowości decyzji tak swoich, jak i hetmanowej. Bez trudu został zatrudniony przez jej córkę Marię Zofię Denhoffową wojewodzinę połocką. Od około 1728 roku współpracował z Janem Piotrem Leonhardtem burgrabią pałacu, który z kolei nadzorował prace Mayera, Deybla i ich ekip<sup>70</sup>. Na uprzednie, listowne zapytanie Denhoffowej odnośnie swych obowiązków, pisał: „Z powinności moiej, co do funkcji moiej należy we wszystkich tutejszych procederach gospodarskich mam wszelką attendacyą”<sup>71</sup>. Oprócz tego trzymał także kasę wilanowską z której wydzielił fundusze – na podstawie ordynansu Denhoffowej z 30 XI

1729 – „co będzie potrzeba do sporządzenia zegaru na expensę do rąk P. Leonharda burgrabiego pałacowego [...], żeby najlepiej był sporządzony”<sup>72</sup>. Dbał o cegłę na budowy pałacowe, leczył bydło w Służewie i Wolicy oraz dbał o konie turckie przybyłe tu z Podola. Dopilnował też, aby w kilka dni później zostały odprowadzone do stajni w Warszawie. Można przyjąć, że pisząc do Denhoffowej (przebywającej od XII 1729 do I 1730) we Lwowie był jeszcze dokładniejszy niż w listach do jej matki i zapewniał o sporządzeniu inwentarza z wykonywanych jak dotychczas rutynowych działań<sup>73</sup>. Głuchowski zatrudniony był na pewno do 1738 roku w Wilanowie; nadzorował, jak w poprzednim okresie, sprawy folwarków i budowy w dobrach<sup>74</sup> oraz produkcję w nowej cegielni.

Stałą praktyką Sieniawskiej było wysyłanie za administratorem do wszystkich kluczy lustratora dóbr. Tak też stało się w przypadku Wilanowa, kiedy w ślad za P. Głuchowskim w połowie 1726 roku przybył tam A. Górski. Miał on zrewidować działalność zarządcy, a tym samym potwierdzić raporty o zbiorach siana i pracach przy pałacu przysyłane przez Pawła Głuchowskiego. Lustrator potwierdził je w całej rozciągłości, dodając jeszcze raport o stanie wysianego zboża ozimego (przywiezionego z klucza międzyrzeckiego) na 6 folwarkach wilanowskich. Raport ten podający ilość wysianego zboża na około 72 korce daje nam sza-

<sup>69</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12099, 1 VIII 1726.

<sup>70</sup> BCzart., rkps 5869 nr 21112-21121, 23 XII 1728-6 IV 1730.

<sup>71</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12105, 1 X 1729.

<sup>72</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12106, 8 XII 1729.

<sup>73</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12104-12110, 20 XI 1729-19 I 1730.

<sup>74</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12111-12119, 29 XII-10 IV 1738. Głuchowski donosił w raportach pisanych do ks. Augusta A. Czartoryskiego o pracach nadzorowanych przez niego: remontach (np. w kuchni pałacowej), pracach w cegielni wilanowskiej, budowie nowej stajni wilanowskiej, dworu w Zastowie, „karczny na Zbytkach u Przewozu”. Sprowadzał z Gdańska drzewka do ogrodu, odpowiadał za płacenie podatków z dóbr, także zabinięckich i dowodził prowadzoną na szeroka skalę akcją obsadzania dóbr wilanowskich wierzbami w 1738 r. w której uczestniczyli – z ordynansu księcia – mieszkańcy wszystkich folwarków. Miał nadzorować pisarza prowentowego i pisarza browaru wilanowskiego, aby przez swoje nadużycia nie narażali na straty skarbu książęcego. Od 1 XII 1738 pobierał 800 tynfów pensji oraz dość znaczną ordynarię. Por. BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów. Supliki.

cunkowy obraz arealu rolnego w dobrach. Największy znajdował się na folwarku w Wilanowie, gdzie wysiano 32 korce, dalej w Służewie – 12 korcy, w Powinie – 10 korcy, w Kabatach – 8 korcy, w Moczydle – 5 korcy i Zawadach – 1 korzec i 2 ćwierci. Niestety nie dysponujemy zestawieniem zbiorów żyta ozimego z 1727 roku<sup>75</sup>.

Z raportu Górskiego dowiadujemy się także o pladze wołków (żuków) w spichrzach wilanowskich „namnożonych z wielkiego gorąca”. Zapewniał hetmanowa, że „zaraz temu się zabiegło, ściany smarowano dziekciem y czosnkiem y wyginęły same”. Lustrator spisał inwentarze, m. in. holenderni wilanowskiej, w której było 5 cieląt holenderskich i 24 żuławskie<sup>76</sup>. W niedatowanym liście Górskiego (być może z 1726 r.) podano, że wśród cieląt holenderskich były 4 byczki, 1 jałóweczka, natomiast wśród 24 cieląt „żuławskich” zostawiono na przychówek 5 byczków i 5 jałówek, resztę „niezdatną do chowania” sprzedano. Na folwarkach wilanowskich były 52 cieleta „polskie”, z tego sprzedano 21 sztuk, zaś 31 pozostawiono na chów<sup>77</sup>.

Górski zdawał relację, że w dworku folwarcznym w Wilanowie dożywał swoich dni jako graczalista Antoni murzyn, służący Sieniawskiej. Przeprowadzano tam remont pułapu, podłóg w dwóch izbach i wszystkich drzwi wykorzystując 28 tarcie nie przydatnych w pałacu. Suma 60 złotych na zapłatę dla cieślów pochodziła z kasy pisarza prowentowego, natomiast brakowało dodatkowych fundu-

szów na szyby i prace murarskie<sup>78</sup>. Jak można przypuszczać w ślad za ordynasem Sieniawskiej, Górski wydał dyspozycję przeciwpożarową dla wszystkich gromad dóbr wilanowskich – „A żeby ostrożność około ognia wszędzie była”<sup>79</sup>.

Trwały prace „około kanału y mostu za spiklerzem willanowskim, iak kszysz [krzyż] stoiey murowany robią cieśle”, aby zdążyć na grudniowy przyjazd hetmanowej. Naprawiano też „dworek imci pana wojewody ruskiego [Marka Matczyńskiego]”, wykonano sadzawkę pod holendernią „y kanał przez gościniec da-no ocembrowany drzewem przez który most iest”<sup>80</sup>.

Omawiając dzieje dóbr wilanowskich w latach 1720-1731 nie sposób nie poświęcić uwagi roli, jaką odegrały w ich rozwoju dobra nieporęckie, a także wspomniane międzyrzeckie i w mniejszym stopniu dobra starostwa piaseczyńskiego<sup>81</sup>. Administratorem Nieporętu był od połowy 1720 do 1726 roku niejaki Gucy z tytułem podstarościego. Na skutek dyspozycji Sieniawskiej przybyły do Wilanowa Burczyński sprowadził tu „żoby, dyle, żyrdzie iako naywięczey w tych dniach tuteczną nieporęcką robocizną”. Gucy starał się bronić swoich ludzi przed nadmierną eksploatacją, bo on także odpowiadał przed Sieniawską za plony, dochody i wykonane prace w podległych mu dobrach<sup>82</sup>. Ze sprawozdań wysyłanych przez niego widzimy, że dobra nieporęckie choć osobno położone i zarządzane przez Gucego podlegały – choćby tylko w zakresie uzyskiwania stamtąd su-

<sup>75</sup> BCzart., rkps 5821 nr 12696, 11 VII 1726; nr 11702, 22 VIII 1726.

<sup>76</sup> BCzart., rkps 5821 nr 12705, 18 X 1726; nr 12706, 6 XI 1726. Wołek zbożowy (*strophilus granarius*) chrząszcz z rodziny ryjkowców. Larwa żeruje w ziarnach zbóż; szkodnik w magazynach zbożowych.

<sup>77</sup> BCzart., rkps 224 nr 32.

<sup>78</sup> BCzart., rkps 5898 nr 26815, Antoni murzyn do E. Sieniawskiej, 28 III 1723, nr 26816, Antoni murzyn do Jana Królikiewicza sekretarza M. Z. Denhoffowej, 16 VI 1729.

<sup>79</sup> BCzart., rkps 5821 nr 12707, 14 XI 1726. Instrukcje takie Sieniawska wydawała do wszystkich swych dóbr, np. w kluczu Satanów, por. BCzart., rkps 2702, s. 9-10; W Gdańsku 17 III 1721 roku kupowano z jej polecenia sikawki, por. rkps 4821, „Handel Gdański”.

<sup>80</sup> BCzart., rkps 5821 nr 12708, 5 XII 1726.

<sup>81</sup> BCzart., rkps 5828 zawiera 150 listów Gucego, głównie do E. Sieniawskiej z lat 1720-1726.

<sup>82</sup> BCzart., rkps 5828 nr 13965, Gucy do E. Sieniawskiej, 3 X 1720.

rowca drzewnego – administracji wilanowskiej. S. Grochowski w październiku 1720 roku polecił Gucemu wydać „troje cieląt” z obory nieporęckiej dla Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego koronnego i realizować dużą liczbę kwitów na drewno z kompleksów leśnych sobie podległych. Co więcej Grochowski lustrowany przez M. Turbińskiego sam otrzymał polecenie zlustrowania Gucego w styczniu 1721 roku<sup>85</sup>. Sytuacja ta pokazuje nam pewien mechanizm zarządzania dobrami przez hetmanową.

Administrator dóbr nieporęckich miał obowiązek realizować kwity i asygnacje, np. od M. Thorzeckiego warszawskiego agenta i korespondenta Sieniawskiej oraz proboszcza z Raszyna, które przedstawiane były także Żydowi-arendarzowi. Dobra nieporęckie zasilaly sianem stajnie wilanowskie i przy warszawskim pałacu koło kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Z dóbr tych także sprowadzono drewno na budynki i studnię ogrodową w Wilanowie w 1721 roku oraz siłę roboczą w przypadku spiętrzenia prac przy pałacu<sup>86</sup>.

Opierając się tylko na listach Gucego do E. Sieniawskiej w latach 1722–1725 spostrzegamy, że z lasów nieporęckich zwieziono do Wilanowa (*via* przystań na Pradze) 470 kop gontów, 20 ściętych dębów, 286 par krokiew, 40 sztuk drzewa po 5 sążni (*na gradusy* do ogrodu i na

wazy), 14 kop tarcic i 44 tarcice dębowe, 10 kop lat dębowych, 140 wozów olszyn „dobrze nałożonych” przeznaczonych „do kominów”, ponadto – liczonych osobno w wykazach – 200 podwód z drzewem na opał oraz 350 sążni drzewa z tym samym przeznaczeniem. Trzeba do tego dodać nieokreślone ilości słupów, bali i belek dębowych i sosnowych, nawet „po 18 łokci długich”<sup>85</sup>.

Całym kompleksem dóbr wilanowskich zarządzał administrator (zwany czasem podstarościm) z pensją około 250–300 złotych i ordynarią. Sprawami finansowymi kierował pisarz prowentowy opłacany sumą około 250 złotych. Administratorowi podlegali: ekonom (z pensją około 100 złotych), ogrodnik Georg Zeydler<sup>86</sup> (z 4 ogrodniczkami), dwornicy, pasterze trzód i gospodyni na folwarku głównym. Personel gospodarczy odbierał rozporządzenia od różnych oficjalistów – administratora, ekonomy czy pisarza prowentowego, w zależności od tego, kto i jaki przedstawiał ordynans lub list Sieniawskiej i jaką czynność należało wykonać. Jan, Holender w holenderni, podlegał np. pisarzowi prowentowemu<sup>87</sup>.

Siłą roboczą – pańszczyźnianą i najemną – kierował ekonom, który pilnował wykonania prac folwarcznych, wysyłał (z dużymi oporami) chłopów do prac w ogrodzie, nadzorował wszystkie rodzaje obciążeń – obowiązkiem podwód np.

<sup>85</sup> BCzart., rkps 5828 nr 13968, Gucy do E. Sieniawskiej, 16 I 1721.

<sup>86</sup> BCzart., rkps 5828 nr 13968–13970, 16–30 I 1723; nr 13974, 6 III 1721; nr 13978, 17 IV 1721. Gucy opłacał siłę roboczą traczy nieporęckich gotówką od arendarza, np. za cztery kopy tarcic należało się traczowi 360 złotych.

<sup>87</sup> 1 sążeń – ok. 1,7 m; 1 łokieć – ok. 55 cm; BCzart., rkps 5828, nr 13997–14088, listy Gucego do E. Sieniawskiej. Drewno do palenia sprzedawano także poza własne dobra, np. w 1726 r. dla Franciszka Bielińskiego wojewody chełmińskiego do jego dworu na Solcu, por. BCzart., rkps 5828 nr 14088, Gucy do E. Sieniawskiej, 7 II 1726;

<sup>88</sup> Wykonywał bezpośrednie polecenia i życzenia Sieniawskiej i przedkładał jej abrysy ogrodu i kwater. Oprócz ogrodu rezydencjalnego nadzorował także sad i ogród włoski. Zaopatrywał stół Sieniawskich w nowalijki, w tym ulubione przez hetmanową Sieniawską ogórki. Jego pensja wynosiła 1000 zł na rok. Por. BCzart., rkps 5776, listy Zeydlera (Ceydlera) do E. Sieniawskiej. Temu tematowi autor poświęcił osobne studium.

<sup>89</sup> Mimo takiej hierarchii podległości Jan zwany też Olendrem w 1724 r. uznawał, że nie podlega pisarzowi prowentowemu. Widać z tego, że pewne sprawy nie były do końca uregulowane. Nie znamy zestawów salarii (pensji) i ordynarii oficjalistów wilanowskich. Zestawienia podane są zapożyczone z wykazów dóbr staszowskich i lubaczowskich, które przez analogię możemy zastosować orientacyjnie do Wilanowa.



do lasów nieporęckich czy szarwarków związanych z budowaniem dróg i trakto- w w dobrach. Niektóre prace nadzoro- wał pisarz prowentowy, niektóre admini- strator, co wiązało się z bezpośrednim or- dynansem Sieniawskiej. Specjalne prero- gatywy posiadał komisarz dóbr przysyła- ny do kontroli oficjalistów. Kierował on zleconymi sobie osobiście pracami w re- zydencji, ogrodzie i na folwarkach, uzgadniał terminy ich wykonania, usprawniał administrowanie, łagodził kłótnie i zwalniał nieuczciwych zarząd- ców. Dysponował także funduszami, któ- re pobierał po wpisaniu ich w księgę przez pisarza prowentowego i był w bez- pośrednim kontakcie z Sieniawską przez „umyślnych” kozaków i tzw. bojarów.

Osobnymi prawami kierował się go- spodarz pałacu zwany też burgrabią. Od- powiadał on za zarząd i majątek pałacu pod nieobecność, jak i w czasie obecno- ści właścicielki pozostając w kontakcie z administratorem (np. w sprawie zaopa- trzenia w drewno na opał, „w ogrodni- nę” i mięso z dóbr miejscowych i między- rzeczek) oraz z pisarzem prowento- wym<sup>88</sup>. Burgrabiemu podlegała także go- spodyni folwarku, która dostarczała pro- dukty wytwarzane na miejscu na „pański stół”, natomiast za hodowlę drobiu, nad- zór nad personelem (praczki, kucharki) i za wykonywane prace we dworze fol- warcznym (przedzenie lnu i konopi) od- powiadała przed administratorem.

Inwentarze pałacu wilanowskiego ja- kie powstawały w l. 1722-1723 rewido-

wane były przez oficjalistów nie uczest- niczących w ich spisaniu, np. przez Giovanniego Spazzia.

## GOSPODARKA W DOBRACH WILANOWSKICH

**Rolnictwo.** Podstawowym zadaniem administracji Sieniawskiej po kupnie dóbr było uruchomienie produkcji rol- nej. Obowiązkiem tym obarczony został S. Grochowski. Już w marcu 1722 roku porównując krescencję (plony) roku 1721, pisał, że pod nowym zarządem kre- scencja ta może wynieść 380 korcy i 32 garnce żyta, 300 korcy jęczmienia, 30 korcy jagiel (z prosa)<sup>89</sup>. Wysokość zbior- ów zależała od jakości ziarna, gleby i wa- runków atmosferycznych. Niewątpliwie to pierwsze było częstą przyczyną, że ad- ministratory wydawali dyspozycję o po- nownym – zwykle w końcu września i na początku października – dosianiu ozi- mego ziarna siewnego. Tak było w jesie- ni 1722 roku, kiedy Barański kazał obsiać powtórnie pola oziminą na Zawadach, w Wolicy i Służewie. Zwiększało to oczy- wiście koszty produkcji rolnej, ale wpły- wało na działania w przyszłości i prakty- kę pozostawiania pewnej ilości ziarna na wszelki możliwy przypadek.

W sposobie uprawy ziemi domino- wała – jak we wszystkich dobrach Sie- niawskiej – trójpolówka. Plony w Wila- nowie były raczej słabe w porównaniu z innymi kluczami gospodarczymi. Wy-

<sup>88</sup> Wnioski tu przedstawione opierają się na dokładnym przestudiowaniu zachowanej koresponden- cji i suplik oficjalistów wilanowskich.

<sup>89</sup> BCzart., rkps Ew. 419, Wilanów. Suplika S. Grochowskiego do E. Sieniawskiej, 26 III 1722.

<sup>90</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9313, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 2 VIII 1725.

<sup>91</sup> BCzart., rkps Ew. 419, Wilanów.

<sup>92</sup> BCzart., rkps 5718 nr 12099, P. Gluchowski do E. Sieniawskiej, 1 VIII 1726. Na folwarku w Wilano- wie wysiano 7 korcy i 18 garncy żyta ozimego, a zebrano z nich 668 snopów. W początkach XVIII w. uzy- skiwano z 1 ziarna 3-4 ziaren żyta (na glebach litych). Por. *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, T. 2, Warszawa 1982, s. 75-76. W dobrach staszowskich zbierano z 1 ziarna 5 ziaren żyta, natomiast rekordowe plony uzyskiwano w dobrach w Szklowie na Białorusi w połowie XVII wieku do 6 ziaren, por. B. Topolska, *Dobra szklowskie na Białorusi wschodniej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1969, s. 42.

starczy wspomnieć, że w przeciągu 10 lat zboże na siew i paszę do Wilanowa wożono z Łubnic, albo z Międzyrzecza. Nie zdarzyło się nigdy na odwrót. Nadwyżki wilanowskie sprzedawano albo mielono na mąkę na miejscu.

Po czteroletnim okresie uruchamiania produkcji zbożowej, już w 1725 roku zbiory przekraczały kilkakrotnie te z czasów Sobieskich. W tymże roku zebrano żyta na folwarku wilanowskim 200 kop i 15 snopów, w Kabatach 1 210 snopów, w Służewie 3 360 snopów, w Powsinku 1 920 snopów i w Zawadach 1 800 snopów. Jęczmienia natomiast na wszystkich folwarkach „użęto” 6 360 snopów<sup>90</sup>.

W „Sumariuszu wysiewu jarego wszelkiego zboża...”, który hetmanowa otrzymała od Turbińskiego czytamy, że w 1726 roku na folwarkach wilanowskich wysiano 54 korce i 30 garncy żyta jarego, 27 korcy i 12 garncy pszenicy, 149 korcy i 30 garncy jęczmienia, 62 korce i 18 garncy tatarski, 313 korcy owsa, 19 korcy grochu, 3 korce i 129 garncy prosa, 2 korce i 27 garncy rzepiku, 2 korce i 21 garncy lnu oraz 6 korcy i 29 garncy konopi<sup>91</sup>.

W lipcu-sierpniu tego roku zebrano w Wilanowie tylko 4 770 snopów ozimego i 668 snopów jarego żyta, w Powsinku 2 863 snopów ozimego i 920 snopów jarego żyta, a Zawadach 140 snopów ozimego żyta<sup>92</sup>. Już tylko pobieżny szacunek pokazuje nieurodzaj, który spowodowany był suszą z przełomu wiosny i lata w 1726 roku. Np. w 1729 na skutek nieurodzaju albo zlej gospodarki rolnej lub braku dozoru spowodowanego śmiercią hetmanowej folwarki wilanowskie nie posiadały ziarna na siew. Z dóbr ruskich Sieniawskich sprowadzono wówczas 100 korcy jęczmienia na majowe siewy<sup>93</sup>.

**Hodowla.** Podstawą hodowli w Wilanowie były zbiory siana z własnych łąk. Największą przeszkodą w uzyskiwaniu dużych zbiorów były długotrwałe deszcze i w ich następstwie powodzie wiślańskie. Łąki dóbr znajdowały się na wiślańskich błoniach, w tym na Kępie Zawadowskiej, pośród licznych strumyków uchodzących do Wisły. Podwyższanie się poziomu tej rzeki na skutek powodzi i długotrwałych lokalnych deszczy (jak w maju 1724 roku) powodowało przerywanie tam i zalewanie łąk.

Umiejętne gospodarowanie administratora J. K. Kopytkowskiego spowodowało, że w kwietniu 1724 r., dysponując 37 stogami siana z poprzedniego roku, ekspediował je Wisłą do Gdańska wraz ze zbożem, niestety nie podając za jaką sumę<sup>94</sup>. Szukając gotówki na opłacanie prac Spazzia i Rossiego sprzedał z nowego pokosu w sierpniu 1724 roku 24 stogi siana komisarzom królewskim za 143 talarzy, osobno także 11 stogów z folwarczku Zawady za 68 $\frac{3}{4}$  talarów. Liczył, że do posiadanych 57 stogów, z drugiego pokosu siana ułoży jeszcze 23 stogi. Pewną ilością stogów zarządzał także ekonom A. Barański, który przy sprzeciwie Kopytkowskiego dążącego do pozostawienia zapasu sprzedał 22 stogi Jerzemu Stanisławowi Dzieduszyckiemu koniuszemu koronnemu<sup>95</sup>.

Okresami najwyższych cen siana był przednówek wiosenny (luty – marzec), cena wozu wahała się wówczas od 10 do 12 złotych<sup>96</sup>. W maju 1726 r. z tzw. remanentów z 1725 r. (pozostałości z poprzedniego roku lub zwroty uprzednio pożyczonego siana) otrzymano 475 wozów, spieniężono 118 wozów, a na paszę dla krów i cieląt przeznaczono 30 wozów. W tym samym roku z folwarków wila-

<sup>90</sup> BCzart., rkps 5979 nr 46416, M. Wierzbicki do E. Sieniawskiej, 24 II 1729.

<sup>91</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19315, J. K. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 10 IV 1724.

<sup>92</sup> BCzart., rkps 5759 nr 776, A. Barański do E. Sieniawskiej, rkps 5858 nr 19330, J. K. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 17 VIII 1724 i nr 19337, 5 X 1724.

<sup>93</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12079, P. Głuchowski do E. Sieniawskiej, 21 II 1726.

nowskich zebrano 135 stogów siana. Głuchowski żalił się hetmanowej, że gdyby nie susza zbiory mogłyby wynieść około 2000 wozów (czyli około 165 stogów)<sup>97</sup>.

**Holendernia.** W 1722 roku administrator Grochowski proponował wybudowanie nowej holenderni, bo stan oczapów (krokwi) i ścian groził zawaleniem. W końcu maja zbudowano nowe budynki<sup>98</sup>. Prowadzona na dobrym jak na owe czasy poziomie hodowla bydła zaowocowała w grudniu 1723 roku przysłaniem 57 wołów do Nieporętu pod opiekę tamtejszego administratora<sup>99</sup>. Część z nich sprzedano na rzeź, czym zajmowali się rzeźnicy z Warszawy<sup>100</sup>. Resztę wołów spasano przez zimę sianem nieporęckim, a w końcu maja 1724 roku 8 par odesłano do pracy do Wilanowa. Pozostałą ilość Gucy administrator nieporęcki zamierzał sprzedać do Wielkopolski, ale stwierdził, że „y tam nie popłacają”. Jeszcze w lipcu woły pasły się na łąkach nieporęckich<sup>101</sup>.

W dobrach w Wilanowie hodowano także krowy węgierskie, przyganiane tutaj z dóbr w Końskowoli. Sprowadzaniem ich ze Skolego (Skole nad granicą węgierską), a także hodowlą w swym gospodarstwie zajmował się także Żyd Józef Lejbowicz arendarz końskowolski (wraz z żoną Feygą)<sup>102</sup>. Krowami tymi wspierano hodowlę w Międzyrzecu na Podlasiu. Krowy przewożono najpierw przez Wisłę galarem na Pragę lub przeganiano w razie niskiej wody przez rzekę,

a następnie gnano do tego klucza. W drodze powrotnej drewno nieporęckie zabierały galary lub związywano je w trawy i splawiano z przeznaczeniem na potrzeby pałacu i dóbr<sup>103</sup>.

Do najbardziej prestiżowych i dochodowych w Wilanowie należała hodowla krów holenderskich. Pierwsza partia tego bydła została zakupiona przez Sieniawską w Holandii w początkach 1723 roku. W początku kwietnia zostało ono przegnane z Gdańska do Malborka i tu pozostawało do października tego roku. Zakupem jego w Holandii zajmował się – jak można przypuszczać – J. K. Müller kupiec i informator gdański hetmanowej, ale zainteresowany był tym także toruński jej współpracownik Jan Kazimierz Rubinkowski<sup>104</sup>. Długi okres pobytu bydła w Malborku był spowodowany poszukiwaniem przez Müllera odpowiedzialnych poganiaczy dla krów, aby nie straciły mleczności. Szczęśliwie całe stado znalazło się w Wilanowie w listopadzie 1723 roku<sup>105</sup>.

O hodowli „krów holenderskich y żuławskich” dowiadujemy się w początkach stycznia 1724 r. Opiekę nad nią sprawował Jan, z pochodzenia Holender nazywany „Olendrem” także z powodu pieczy nad holendernią. Administrator miał z nim kłopoty w kwestii oddawania procentu i żądał od Sieniawskiej ściślejszego ustalenia obowiązków Olendra. Zapewne – za jakąś część 1723 roku, do

<sup>97</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12089. P. Głuchowski do E. Sieniawskiej, 12 IX [1726]; rkps 5817 nr 12095, 4 VII 1726. Stóg był stertą siana bez zadaszenia (w przeciwieństwie do brogu) i zawierał 12 wozów. Siano koszone na łąkach folwarków w Wilanowie, Powsinku, Powsinie, Moczydle, Wolicy, Szłuzewie, Zawadach i Kabatach.

<sup>98</sup> BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów. Suplika S. Grochowskiego do E. Sieniawskiej, 26 III 1722; BCzart., rkps 5826 nr 13696, S. Grochowski do E. Sieniawskiej, 25 VI 1723.

<sup>99</sup> BCzart., rkps 5828 nr 14032, Gucy do E. Sieniawskiej, 9 XII 1723. Zjadały tam one 6 wozów siana na tydzień i trzy wozy słomy z sianem.

<sup>100</sup> BCzart., rkps 5828 nr 14046, 11 V 1724.

<sup>101</sup> BCzart., rkps 5828, nr 14053.

<sup>102</sup> J. Nowak, *Feyga Lejbowiczówna arendarka w Końskowoli Sieniawskich. Z dziejów gospodarczej aktywności kobiet żydowskich w początkach XVIII wieku*, „Rocznik Biblioteki PAN-PAU w Krakowie”, R. XLVIII (2003), s. 216.

<sup>103</sup> BCzart., rkps 5828 nr 14074, 27 VI 1725.

<sup>104</sup> K. Maliszewski, *Jan Kazimierz Rubinkowski (1668–1749)*, PSB, T. XXXII, s. 567–569.

<sup>105</sup> BCzart., rkps 5898 nr 26786–26796. J. K. Müller do E. Sieniawskiej od 3 IV do pocz. XI 1723 r.

11 stycznia 1724 – „oddal faskę masła i serów siedm workowych pokazał”. Olen-der oburzał się na uwagi J. K. Kopytkowskiego pisarza prowentu wilanowskiego, twierdząc, że nie podlega jego decyzjom. Ponadto nie wywiązywał się z obowiązków, nie doił krów i nie doglądał cieląt, a do tego uciekał do Warszawy. Do jego obowiązków należał dozór nad cielętami, które właśnie w styczniu 1724 r. karmił 12 garncami mleka dziennie. Oskarżany był przez Kopytkowskiego o kradzież „prowentu nabielnego”, m.in. z tej racji, że „nigdy ani masła ani serów we dnie nie robi tylko w nocy [...], a ustrzec nie mogę z kim ma swoje conniencye [...], bo domowego złodzieia nigdy nie ustrzeże”<sup>106</sup>.

Po odjeździe Sieniawskiej z Wilanowa w końcu stycznia 1724 roku Jan skarżył się jej, że pisarz prowentowy nadal go prześladowuje, odebrał mu krowy; bał się, że zostanie bez pracy. Zamierzał z żoną (pewnie Krystyną, z którą Jan się ożenił) wrócić do swego gospodarstwa (jak można przypuścić do Holandii), ale Barański go powstrzymywał<sup>107</sup>.

Z końcem wiosny 1724 roku hodowla krów znajdowała się już pod opieką małżeństwa z Holandii (Jana i Krystyny, którzy być może już w 1723 r. przyjechali jako opiekunowie krów do Polski przez Gdańsk i Prusy). Krystynę poznajemy jako autorkę supliki określającą siebie jako – „uboga cudzoziemka nie mająca do kogo się uciec” – piszącą do Sieniawskiej około 1725 roku<sup>108</sup>. Wynikało z niej, że kolejne „trzy krowy y buiak [byk]” przypłynęły z Holandii do Gdańska na wio-

snę 1724 roku za przyczyną Ignacego Hiacynta Mathy'ego kupca francuskiego i informatora będącego na usługach hetmanowej, a pracującego później także dla jej córki Marii Zofii<sup>109</sup>.

Holendrzy zatrudnieni zostali przez Sieniawską najpierw na pół roku, z tygodniowo wypłacaną ordynarią. Do ich powinności należało oddawanie od 1 krowy po półtorej faski masła i półtorej kopy sera rocznie, ale nie wywiązywali się z umowy, jak pisał A. Barański. Już niedługo po przyjeździe Holender Jan (jeszcze być może jako mężczyzna stanu wolnego) uciekł do Warszawy na kilka dni (zapewne z ciekawości, a może i dla rozrywki!), ale niebawem powrócił<sup>110</sup>.

Holenderka, niewątpliwie bardziej praktyczna i przedsiębiorcza od swego męża, we wspomnianej suplice domagała się studni w oborze, parobka do codziennego wyrzucania gnoju oraz ściślejszego ustalenia jej powinności wobec dworu. Żaliła się, że administratorzy nie zapewniają jej i mężowi warunków do życia, a przede wszystkim nie spełniają ich wymagań dotyczących potrzeb krów holenderskich, łącznie z paszą czy codziennym oddelegowaniem do obrządku personelu pomocniczego. Oficjaliści, jak widać nie podchodzili do wymogów tej hodowli na serio. Gospodyni dworska – żona pisarza prowentowego – miała dość Krystyny i jej nieustannych próśb i rzekomych wygórowanych wymagań, tak że kazała jej „iść do wszystkich diabłów z krowami holederskimi”. Z powodu swego pochodzenia Krystyna „wszelkie naśmiewiska iako cudzoziemska

<sup>106</sup> BCzart., rkps 220 nr 2, J. K. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 27 I 1724.

<sup>107</sup> BCzart., rkps 5840 nr 16114, Jan, Holender do E. Sieniawskiej, 3 II 1724.

<sup>108</sup> Kilka z liczby zachowanych suplik wilanowskich pisane było jedną, nie zidentyfikowaną jak dotąd ręką. Były nią pisane m. in. supliki wymienionej Holenderki Krystyny oraz Abrahama Zelmanowicza Zydą-arendarza wilanowskiego.

<sup>109</sup> BCzart., rkps 5887 nr 24665–24667, J. H. Mathy do E. Sieniawskiej, 10 VI –1 VII 1724, nr 24669, 22 VII 1724. Cena krów wynosiła 433,4 talarów w srebrze. Por. B. Popiołek, *Gdańskie kontakty Elżbiety Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 158, Prace Historyczne XVI, Kraków 1993, s. 203–220.

<sup>110</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19304, J. K. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 13 I 1724, nr 19310, 9 III 1724.

dziewka cierpiata, [a] osobliwie” właśnie od gospodyni folwarku wilanowskiego. W suplice Krystyna sama zaproponowała Sieniawskiej opiekę nad „krowami pruskimi” pod warunkiem dostarczenia jej „więcej naczyńia mlecznego”<sup>111</sup>. Holendrzy szukali u Głuchowskiego, a następnie u hetmanowej wsparcia w uzyskaniu lepszego mieszkania i odpowiednich warunków do przechowywania nabiału, który później oddawano „na stół pański”<sup>112</sup>. Holender Jan po raz drugi w sierpniu 1724 roku żalił się Sieniawskiej na pisarza prowentowego i jego żonę (gospodynię wilanowską), że „na takie tyraństwo nie zasłużył”<sup>113</sup>.

Efekty lepszego gospodarowania w hodowli zauważamy z początkiem roku 1725, kiedy na wszystkich folwarkach znajdowało się 316 sztuk bydła oraz 38 cieląt. Drygalski meldował Sieniawskiej, że dla krów „holenderskich y żuławskich” dysponował 24 stogami siana<sup>114</sup>. Z czasem dzięki zabiegom Żyda Józefa Lejbowicza-Trzęsigłowy w Skolem, krów w Wilanowie przybywało. Michał Drygalski donosił Sieniawskiej, że np. jałówki rasy żuławskiej miały swoje osobne jałowniki<sup>115</sup>. Można przypuszczać, że podobne miało także bydło węgierskie i holenderskie.

Hodowla krów holenderskich nastroczała w Wilanowie wiele trudności. Z początku krów w samym Wilanowie było co najmniej pięć; trzy ocielilo się w jesieni 1724 roku, dwie na wiosnę, a kolejne w jesieni 1725 roku. Siano z łąk nadwiślańskich oraz potraw wilanowski nie bardzo im służył, krowy wychudły, mimo zabiegów Holendra i poszukiwań dla nich sia-

na lepszej jakości, głównie w Zawadach. Karmiono je posładem, zgoninami (tj. drobnym zgrabionym sianem), plewami, słodzinami („wyrzutkami z warzenia srodu”), rżnięto sieczkę, a cielętom podhodowanym dawano owies. Efekty dobrze prowadzonej hodowli widać było jeszcze bardziej w lecie 1726 roku. Mimo tego, P. Głuchowski usprawiedliwiał się, że czyni dla nich wszystko co możliwe i meldował Sieniawskiej o dorodnych cielętach, jałówkach i byczkach<sup>116</sup>.

Innymi problemami holenderni – oprócz wymienionych – były oczywiście choroby zwierząt hodowlanych z którymi sobie nie bardzo radzono, jak np. w sierpniu 1725 r., kiedy woły wilanowskie kolejno zdychały na łąkach nieopieczonych na skutek zarazy. Gucy zabiegał przez Franciszka Bielińskiego cześnika koronnego o receptę do apteki królewskiej, ale leczenie nie przynosiło skutku i w jesieni kilkanaście krów i wołów padło<sup>117</sup>. Sieniawskiej donoszono także o przypadkach łamania nóg przez zwierzęta; w takim przypadku krową zajmował się rzeźnik<sup>118</sup>.

**Stajnia.** Stajnia wilanowska zaopatrywana była w konie sprowadzane ze stadnin Sieniawskich na Podolu (po 1731 roku Czartoryskich). Do doraźnych zaprzęgów poczwórnych czy poszóstnych konie trzymane w stajniach przy pałacu na Krakowskim Przedmieściu kupionym w 1712 r., a po 1731 roku przy Pałacu Błękitnym. Stadnina wilanowska – jak podano w 1729 roku – bardzo liczebna, przechowywała konie na wymianę<sup>119</sup>. W 1728 r. przygotowano specyfikację w związku

<sup>111</sup> BCzart., rkps Ew. 419, Wilanów.

<sup>112</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12086, P. Głuchowski do E. Sieniawskiej, 25 IV 1726.

<sup>113</sup> BCzart., rkps 5840 nr 16115, Jan, Holender do E. Sieniawskiej, 10 VIII 1724.

<sup>114</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9299, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 22 II 1725.

<sup>115</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9301, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 8 III 1725.

<sup>116</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12086, 25 IV 1726; Głuchowski do E. Sieniawskiej, nr 12088, 9 V 1726; rkps 5817, nr 12088, 9 V 1726; nr 12099, 1 VIII 1726 oraz nr 12091, b. d.

<sup>117</sup> BCzart., rkps 5828 nr 14083, 13 IX 1725.

<sup>118</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9309, Drygalski do E. Sieniawskiej, 7 VII 1725.

<sup>119</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12105, P. Głuchowski do E. Sieniawskiej, 1 X 1729. W przypadku braku owsa przywożono go w beczkach z klucza międzyrzeckiego.

„z przygnaniem stadniny in Julio Anno 1728” z Kawczego Kąta (23 konie przeznaczone do pracy). Folwark w Służewie otrzymał 5 koni i 1 klacz, w Kabatach i Moczydle po 2 klacze. Dwie klacze zdechły, natomiast dwie były nie ujeżdżone, a reszta czekała na dalsze rozdanie<sup>120</sup>.

## DOCHODY W DOBRACH WILANOWSKICH

Z braku pełnych źródeł w postaci inwentarzy, wykazów, sumariuszy i rejestrów krescencji, niezwykle trudno jest określić dochody dóbr wilanowskich. Dodatkową trudność sprawia fakt, że do 1728 roku dobra te nieustannie się powiększały.

Możemy starać się jedynie odtworzyć roczne dochody dóbr wilanowskich w chwili ich rozkwitu czyli po 1735 roku, co jednak wychodzi poza zakres chronologiczny niniejszego studium. W sześć lat po ślubie Marii Zofii Denhoffowej z Augustem A. Czartoryskim w 1737 roku „Compendium intraty [...]” podaje sumy:

- za nabiał z folwarków:	4 040 złotych
- czynszów drobnych	
i z pustych pól	971 złotych
- z ogrodów	679 złotych
- za miód, sól	
i od rybaków	650 złotych
- za trunki w karczmach	
	22 858 złotych

co stanowi 29 198 złotych rocznie.

W 1728 r. intratę stanowiła także аренда wilanowska wartości 3 000 złotych rocznie, percepta (wpływy) bezpośrednio do kasy P. Głuchowskiego pisarza prowentowego tj. ok. 4 000 złotych, z arend np. od

Jakuba drugiego arendarza w Wilanowie 1 200 złotych czy arendarza w Zastowie 180 złotych, z czopowego i czynszów na Pradze około 600 złotych. Stanowi to - odliczając wzrost opłat, czynszów i dzierżaw w latach 1730-1736 - około 35 000 złotych percepty rocznie<sup>121</sup>.

## WSIE I FOLWARKI DÓBR WILANOWSKICH

### Wilanów.

**Browar.** Znajdował się koło dużej sadzawki. Na początku stycznia 1723 r. trzymał go w dzierżawie „p. Baszuar” (Jan de Bachowie). Nie wiadomo jednak, czy dzierżawa ta dotyczyła browaru dużego czy małego. Browar mały znajdował się koło folwarczku browarnego. W tym samym roku arendarzem zapewne dużego browaru był już Abraham Zelmanowicz, który chcąc go naprawić, kupił w tym celu drewno od chłopów z dóbr Stanisława Denhoffa wojewody połockiego. Podkupił tym samym A. Barańskiego, który Żyda „zbił i pokrwawił”<sup>122</sup>. Z początkiem roku 1726 browar pracował na pełnych obrotach na potrzeby karczem dóbr wilanowskich<sup>123</sup>. Abraham Zelmanowicz posiadał zapewne także kotły do produkcji gorzalki. Sam też wyznaczał jej cenę, wobec czego chłopci sprowadzali na własny użytek tańszą gorzałkę z Warszawy lub od Żydów z karczem spoza klucza.

**Pasieka.** Odnowił ją S. Grochowski na wiosnę 1722 roku i powiększył ilość pni. Stara pasieka złożona z pni pozostałych z 1721 roku istniała, ale była „zrujnowana”<sup>124</sup>. W jesieni 1722 roku S. Grochowski raportował, że zebrano 4 beczki miodu,

<sup>120</sup> BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów.

<sup>121</sup> BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów. „Rachunek z Im Panem Wieczfińskim ekonomem dóbr mazowieckich” oraz rachunki luźne z luźne rachunki intraty z 1737 r.

<sup>122</sup> BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów. Supliki.

<sup>123</sup> BCzart., rkps 5957 nr 40846, W. Świetlicki do E. Sieniawskiej, 24 II 1726.

<sup>124</sup> W gospodarce pasiecznej w latyfundiach Sieniawskich był zwyczaj tzw. wybijania pni w jesieni związany z trudnościami przechowywania uli, a przede wszystkim brakiem środków na dokarmianie

a na zimę 1722/1723 roku zdecydował się pozostawić 125 pni<sup>125</sup>.

**Spichlerz.** W chwili uruchomienia produkcji rolnej rola spichlerzy wilanowskich nabierała podwójnego znaczenia. Były one miejscem, gdzie przechowywano zboże zebrane z pól przeznaczone na mąkę i siew, w nich składano zboże przywożone – jako materiał siewny – z Międzyrzecza, dóbr ruskich czy Łubnic, a także przechowywano tam ziarno, które wysyłano później do Gdańska. Sieniawska znalazła się na tyle na gospodarowaniu, aby opierając się na opiniach swych oficjalistów „nie ufać” jakości zboża wilanowskiego zbieranego z ziem przeważnie piaszczystych. Nie było ono na tyle dobrej jakości, aby konkurować ze zbożem ruskim czy sandomierskim, a zatem gwarantować uzyskanie dobrej ceny w Gdańsku czy Warszawie.

W 1722 roku istniał spichlerz jako budynek o długości 30 łokci i szerokości 15 łokci, podobnie w 1724 r. To zapewne tego spichlerza o dwóch piętrach dotyczy list Karola Bay'a do Sieniawskiej o wysłaniu jej „abrysu” z kosztorysem („rachunkiem”)<sup>126</sup>. Oprócz spichlerza w maju 1723 r. A. Barański nadzorował budowę stodoły przy folwarku, zaznaczając w liście, że wszystkie zabudowania folwarczne wymagają remontu<sup>127</sup>. 10 VIII 1724 roku piorun uderzył w stare wierzby i spowodował pożar, który przeniósł się na spichlerz, browar, ozdownię i folwark z browarkiem<sup>128</sup>. Przed pożarem Gucy przygotował z lasów nieporęckich na do-

kończenie budowy innego spichlerza 6 kop tarcic, które jednak przeznaczono na budynki zniszczone przez pożar<sup>129</sup>.

**Ozdownia.** Jej wybudowania żądał (w kwietniu) arendarz Abraham Zelmanowicz mający kontrakt od 1722 roku. Wybudowano ją w lecie 1722 roku i pierwszy zbiór chmielu zebrany był tam suszony. Ozdownia służyła także jako pomieszczenie do warzenia piwa<sup>130</sup>.

**Młyny.** W 1724 było ich w Wilanowie co najmniej dwa „z których jeden wcale zepsowany”. W arendzie miał je Abraham Zelmanowicz<sup>131</sup>.

**Psiarnia.** Powszechnie znano upodobania Elżbiety Sieniawskiej do polowań i psów myśliwskich. W kilku miejscowościach dóbr ruskich posiadała hetmana wa tresernie i hodowle psów rasowych, a także sfory „kondli” [kundli] pod zarządem myśliwych i gończych. W 1717 roku kazała zbudować wielką psiarnię w Osinach w kluczu Końskowola koło Puław.

Pierwszą wiadomość o psach w Wilanowie podał Michał Drygalski w lutym 1725 roku; oszczeniona suka ze szczeniętami znajdowała się pod opieką Krystyny Holenderki, najbardziej zapobiegliwej gospodyni w Wilanowie. Następnie szczeniętami opiekowała się żona Drygalskiego. Z listu wynika, że psów było więcej<sup>132</sup>. W związku z urządzanymi polowaniami, przy folwarku wilanowskim w 1725 r. zaczęto hodować szczenięta rasy duńskiej. Drygalski pisał o nich w marcu 1725 roku: „Szczeniętom zaś nie każę uszka pourzynać, aż będę miał ten rozkaz od JO. Pani

pszczoł. Pnie, które zdecydowano się przechować przez zimę wkładano do piwnic zwanych stebnikami w obawie przed surowymi mrozami. Na wiosnę wyciągano je, a nowe pnie tworzone głównie przez wychwytywanie z drzew wyrojonych rodzin pszczelich.

<sup>125</sup> BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów. Suplika S. Grochowskiego do E. Sieniawskiej, 26 III 1722; rkps 5826 nr 13699, S. Grochowski do E. Sieniawskiej, 1 X 1722.

<sup>126</sup> BCzart., rkps 5761 nr 1102, 22 I 1722.

<sup>127</sup> BCzart., rkps 5759 nr 568, A. Barański do E. Sieniawskiej, 27 V 1723.

<sup>128</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13698, S. Grochowski do E. Sieniawskiej, 9 VII 1722.

<sup>129</sup> BCzart., rkps 5828 nr 14052, 20 VII 1724.

<sup>130</sup> BCzart., rkps 5826, 13671, 24 IV 1721; nr 13677, 31 VII 1721, listy S. Grochowskiego do E. Sieniawskiej.

<sup>131</sup> BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów. Supliki.

<sup>132</sup> BCzart., rkps 5801, nr 9298, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 1 II 1725.

[...], które są bardzo piękne nad zwyczaj; a te - ich trzeba bar[d]zo pilnować; kiedy mam czasu na kwadrans, ieden to każe brami pozamykać i one puścić na dziedzińiec pod folwarkiem wilanowskim; iak się przewietrzą to są zdrowe y tak rozumiem, że JO. Pani [...] będzie kontenta"<sup>133</sup>.

W miesiąc później donosił: „Pieski J. O. Pani bardzo są żywotne, nie wiem co z nimi robić"<sup>134</sup>. Pod koniec kwietnia 1725 roku Drygalski dostał od Marcjana Borkowskiego z psiarni ze Starej Sieniawy (w dobrach międzyboskich) „psa duńskiego [...], który bardzo mizerni, potrzebuje wygody, aby przyszedł do siebie. Te zaś, które przy mnie zostają, są bardzo piękne, wesole i zdrowe"<sup>135</sup>. Na hodowlę, która wymagała bardzo dużo zabiegów, Drygalski nie miał zbyt dużo czasu. Narzekał, że mięso dla nich kosztowało 6 groszy na tydzień i widać, że chciał się opieki nad nimi pozbyć przekazując sfore Nowakowskiemu wracającemu z Gdańska do Puław w czerwcu 1725 roku<sup>136</sup>.

**Sadzawki, kanały, tamy.** Poprawiano je wiosną 1722 roku pod nadzorem S. Grochowskiego zwożonymi z nad Wisły chrustami i łozinami. Koszty szlamowania sadzawek wyceniono na kilka tysięcy złotych. W planach było przede wszystkim ich zarybienie<sup>137</sup>. Do kopania rowów i szlamowania sadzawek najmowano rzemieślników zwanych grabarzami. W 1724 r. były w Wilanowie dwie sadzawki. Dużą, tzw. staw za browarem<sup>138</sup>, szlamowano w sierpniu tego roku uprzednio wylawiając z niej ryby siecią. J. K. Kopytkowski meldował, że kopacze ją poszerzają, ale

„ta sadzawka większą być nie może, tylko taka iaką była za sp. Króla Jmci”. Sadzawki, jak pisał: „przysposobiłem na tysiąc sztuk ryb [...] z których zdechło ze dwie kopii ryb różnego gatunku”. Wśród ryb najbardziej popularne w Wilanowie były jesiotry i karasie, mniej karpie, bowiem ich hodowla wymagała cyklu trzyletniego. W dalszym ciągu listu Kopytkowski radził wycinać, a nie sadzić wierzby wokół sadzawek, bo opadające liście „zapaskudzają” wodę i szkodzą rybnom<sup>139</sup>.

Drugą, mniejszą sadzawkę także w tym czasie szlamowano. Generalnie grabarze wykonali wówczas kanały o długości 300 prętów gruntu za 180 złotych; planowano wykopać następne 300 prętów. W 1725 r. zakończono prace i w istocie wykopano 1 200 prętów za cenę 600 tynfów oraz wypłacono pracującym tzw. strawne. Turbiński nakazał Janowi olen-drowi (Holendrowi) gratisowe wydawanie im sera i masła. W sierpniu 1725 roku rzemieślnicy ci kopali rowy od Służewa do Wolicy, kończąc na granicy dawnych dóbr szlachcica Dąbrowskiego. Prace te prowadził, a następnie nadzór nad gospodarką rybną sprawował Michał Drygalski. Sieci i tzw. matnię na ryby - nieprzydatne do połowów w Wilanowie - przywiózł z Puław Stefan Nowakowski zajmujący się friorem wiślanym i pozostawił w przystani w Sękierkach. Na małe jezioro wilanowskie Drygalski zakupił odpowiednie sieci, posiadał też niewód do połowów na większych powierzchniach wodnych<sup>140</sup>. Największym amatorem ryb wśród personelu wilanowskiego był Giovanni Spazzio.

<sup>133</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9300, Drygalski do E. Sieniawskiej, 1 III 1725. Temat hodowli psów i myślistwa w dobrach i zamilowania Sieniawskiej w tym względzie będzie przedmiotem artykułu, który opublikowany zostanie w 2004 roku przez autora niniejszego studium.

<sup>134</sup> BCzart., rkps 5801, nr 9303, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 5 IV 1725.

<sup>135</sup> BCzart., rkps 5801, nr 9305, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 26 IV 1725.

<sup>136</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9311, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 21 VI 1725.

<sup>137</sup> BCzart., rkps Ew. 419, Wilanów. Suplika S. Grochowskiego do E. Sieniawskiej, 26 III 1722.

<sup>138</sup> Por. W. Fijałkowski, *Wilanów*, Warszawa 1973, s. 36: Plan sytuacyjny założenia pałacowo-ogrodowego według rysunku A. Boya z 1682 r.

<sup>139</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19329, J. K. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 10 VIII 1724.

<sup>140</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9315, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 16 VIII 1725.



Kontrakt, który miał z Sieniawską dotyczyć zapewne ryb objętych ordynarią. Domagał się ich we środę, piątek i sobotę<sup>142</sup>, jednak Drygalski miał zakaz ich wylawiania do przyjazdu Sieniawskiej<sup>142</sup>.

Wiosną 1726 r. na skutek roztopów woda przelała się z sadzawek przez groble i do ich naprawy zatrudniono niejakiego Dłuskiego<sup>143</sup>.

**Cegielnia.** Sieniawska kupując Wilanów i znając potrzeby budowlane w pałacu wydała dyspozycje dotyczące zorganizowania cegielni. Grochowski pisał jej, że Wilanów nie miał tradycji tego typu produkcji, ze względu na brak surowca i odpowiedniego gruntu na pobudowanie manufaktury cegielnianej. Tradycje takie miał natomiast Służew ze względu na dość dobrą glinę, ale borykał się z brakiem drewna do wypalania „gdyż tu tylko topolina, olszyna i wierzbina, a do cegielni trzeba koniecznie sosnowego drzewa do palenia w piecach”<sup>144</sup>. Józef Fontana prawdopodobnie w uzgodnieniu z Grochowskim zrezygnował z projektu cegielni pod Wilanowem w drugiej połowie 1720 r.<sup>145</sup>

W. Świetlicki wykonując polecenie E. Sieniawskiej w styczniu 1726 r. miał rozmawiać z p. „de Bler [de Bleur]” budowniczym specjalizującym się w tego typu konstrukcjach i zwiózł w tym celu z lasów dóbr zakrakovskich 44 bale drewniane. Budynek cegielni miał składać się z trzech kondygnacji i wymagał dużej ilości siły roboczej, w tym sprzężaju chłopskiego. Administrator sprowadził nawet

strycharza z Torunia, aby rozpoznał teren skąd można wybierać glinę. W lutym i marcu 1726 roku pobrano próbki z osiemnastu miejsc w Wolicy, Kabatach i Służewie, ale bez pozytywnego skutku. Próby miano ponowić po zejściu śniegów<sup>146</sup>. Cegielnia z prawdziwego zdarzenia stanęła dopiero po śmierci króla Augusta II, w czasach księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego.

**„Dworek wojewody ruskiego”.** Dworek ten należał do Marka Matczyńskiego wojewody ruskiego, domownika Sobieskich, uczestnika wyprawy wiedeńskiej. To on zakupił królowi wieś Milanów (Wilanów) w 1677 roku. W 1722 roku dworek wymagał remontu, którego koszt wyceniono na 400 złotych, ale cieśla nie otrzymał pieniędzy i odmówił wykonania pracy<sup>147</sup>. Z końcem zimy 1724 r. „plac za dworkiem, wojewody ruskiego, który leżał pusty” został obsadzony wiśniami i śliwami przez J. Ceydlera ogrodnika wilanowskiego i jego ogrodników<sup>148</sup>.

**Port. Flota rzeczna.** Położenie geograficzne Wilanowa i bliskość Wisły były dodatkową zaletą, która przesądzała także o cenie całego klucza gospodarczego w chwili zakupu, ale też korzystnie rokowała dla jego przyszłego rozwoju gospodarczego. Sieniawska wiedziała o tym dobrze posiadając klucz Końskowola czy Sieniawę oraz dobra zakrakovskie mające bardzo podobne położenie. Dodatkowym atutem Wilanowa była bliskość Warszawy. Wobec tego hetmanowa uznała, że rola Wisły i dobrze zorganizowany

<sup>141</sup> BCzart., rkps 5801, nr 9306, 16 V 1725.

<sup>142</sup> BCzart., rkps 5801, nr 9309, 7 VI 1725.

<sup>143</sup> BCzart., rkps Ew. 419, Wilanów. Suplika S. Grochowskiego do E. Sieniawskiej, 26 III 1722; rkps 5801 nr 9307, nr 9309, 9312, Drygalski do E. Sieniawskiej, 24 V-12 VII 1725; rkps 5817 nr 12078, P. Głuchowski do E. Sieniawskiej, 14 III 1726; rkps 5858 nr 19329, J. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 10 VIII 1724; rkps 5797 nr 8701, Dłuski do E. Sieniawskiej, 6 VI 1726.

<sup>144</sup> BCzart., rkps Ew. 419, Wilanów. Suplika S. Grochowskiego do E. Sieniawskiej, 26 III 1722.

<sup>145</sup> BCzart., rkps 5809 nr 10690, J. Fontana do E. Sieniawskiej, [II poł. 1720 r.].

<sup>146</sup> BCzart., 5957 nr 4084; W. Świetlicki do E. Sieniawskiej, 31 I 1726 i nr 40846, 21 II 1726.

<sup>147</sup> H. Kotarski,  *Marek Matczyński (1631-1697)*, PSB, T. XX, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 175-176 BCzart., rkps Ew. 419, Wilanów. Suplika S. Grochowskiego do E. Sieniawskiej, 26 III 1722;

<sup>148</sup> BCzart., rkps 5776 nr 4731, J. Ceydler do E. Sieniawskiej, 3 II 1724.

splaw do Gdańska w razie niekorzystnych cen na zboże w Warszawie może zapewnić stałe wpływy pieniędzy do jej skarbu.

W pierwszych kilkunastu miesiącach po zakupie dóbr korzystano głównie z floty rzecznej kursującej z Puław, dóbr jarosławskich czy lubnickich. W miarę rozwoju gospodarki folwarcznej i uruchamiania produkcji zbożowej administratorzy dóbr wilanowskich – Andrzej Barański i nieporęckich – Gucy docenili wagę posiadania własnej floty. W lepszej sytuacji był oczywiście Barański, który był pierwszy w kolejności załadunku i „podbierał” Gucemu miejsce na dubasie. Do głównych towarów nieporęckich ładowanych przez Gucego pod Jabłonną lub zwożonych na Pragę należało zboże i drewno w formie tarcicy. To właśnie Gucy daje nam informacje na temat posiadanej przez dobra wilanowskie floty rzecznej. W nie datowanym liście wspominał, że dubasem wilanowskim ze zbożem szyprował Stefan Nowakowski<sup>149</sup>, podobnie w marcu 1723 i kwietniu 1724 roku<sup>150</sup>. Splaw (tzw. fryor) odbywał się za każdym razem na wiosnę, kiedy odpowiednia wysokość wody po roztopach gwarantowała bezpieczne dopłynięcie do Gdańska, a ceny zboża na przednówku dawały gwarancję zysku. Do Wilanowa po żniwach w 1725 roku zawinęła szkuta z owsem dla koni z Jarosławszczyzny, który Drygalski magazynował w spichrzach<sup>151</sup>. Udający się we wrześniu 1726 r. do Gdańska szyper i organizator frioru z dóbr jarosławskich Józef A. Koporski

ominał przystań wilanowską. Kiedy w Toruniu zastał listy Sieniawskiej z oskarżeniem Turbińskiego, że nie zatrzymał się ze zbożem w Wilanowie, odpowiedział: „a sypać też do spichlerza willanowskiego trudno, kiedy ładu dobrego nie było dla przystępu statków”<sup>152</sup>.

Utrzymanie portu wilanowskiego w dobrym stanie było zadaniem nie byle jakim. W lutym 1729 roku M. Wierzchfiński cieśla wilanowski wykonywał „tamę do batów”<sup>153</sup>, od których pobierano tzw. palowe. Jak się zdaje, ta nowa konstrukcja była niczym innym, jak rodzajem przystani portowej. Zaprzestał prac zapewne z powodu krótkotrwałej odwilży i naporu wody na przygotowywane konstrukcje. Jako powód podawał także brak odpowiedniego surowca drzewnego i pozbawienie go pańszczyźnianej siły roboczej pozostającej na czas pracy w jego dyspozycji. Chwilowo przeniósł się do folwarku wilanowskiego i pracował tam przy budowie szopy.

**Arenda karczemna i browarna.** Za czasów Sobieskich istniała w samym Wilanowie karczma, trudno bowiem przypuszczać, aby to najbardziej pewne źródło gotówki w okresie staropolskim nie funkcjonowało w głównej wsi klucza. Istnienie karczmy potwierdził – jak podano wyżej – w 1720 roku Michał Burczyński. Arenda wilanowska znajdowała się w rękach Rudnickiego chorążego bydgoskiego, ale nie przynosiła należytych dochodów. Porównując działalność Sieniawskiej w pozostałych dobrach np. staszowskich, końskowolskich czy oleszyckich,

<sup>149</sup> BCzart., rkps 5828 nr 13954, b. d.; nr 13956, b. d. [ok. r. 1723]. Skargi Gucego w tej materii przedstawia list nr 13994 z 7 V 1722.

<sup>150</sup> BCzart., Listy Gucego do E. Sieniawskiej, por. rkps 5828 nr 14008, 31 III 1723; nr 14044, 20 IV 1724.

<sup>151</sup> BCzart., rkps 5801 nr 9316, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 23 VIII 1725.

<sup>152</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19280, J. A. Koporski do E. Sieniawskiej, 31 X 1726.

<sup>153</sup> Bat (od franc. bateau, ang. boat), łódź rzeczna, mała lub wielka, używana na Wiśle do przewożenia ludzi lub towarów. Wierzchfiński współpracował z Józefem Fontaną (a zapewne z Johannem Georgiem Plerschem) przy osadzaniu statuy św. Jana Nepomucena, którą Fontana sprowadził Wisłą – z powodu niskiego poziomu rzeki – dopiero w jesieni 1728 roku. Por. rkps 5979 nr 46416 oraz zob. Bohdziewicz, *Korespondencja artystyczna Elżbiety Sieniawskiej z lat 1700–1729 w zbiorach Czartoryskich w Krakowie*, Lublin 1964, s. 82–83.

a także w nabywanych lub otrzymywanych od króla przez jej męża starostwach, gdzie rugowano z arend drobną szlachtę i oddawano je Żydom<sup>154</sup>, można zrozumieć dlaczego Rudnicki nie zagrzal długo miejsca na arendzie wilanowskiej. Już w styczniu 1721 roku S. Grochowski pisał o braku arendarza (któremu prawdopodobnie wygasł kontrakt). Dzierżawcą dóbr był Rudnicki, a arenda browarna i gorzalczana była dla niego źródłem żywej gotówki. Arenda wyceniona była uprzednio na 2 500 złotych, ale Grochowski planował podnieść wartość sumy arendownej do 3 000 złotych. Arendarz chciał mieć jak przedtem do dyspozycji 2 sprzężajnych, dwóch pieszych, stróża bez pańszczyzny oraz dodatkowo 20 wozów siana. Być może stawiającym te warunki był Abraham Zelmanowicz, jednak wyraźne ślady jego działalności widzimy dopiero z początkiem 1722 roku, kiedy przyjął kontrakt. Suma 3 000 złotych rozłożona została na cztery raty. Abraham jako dysponujący gotówką z szynkowania piwa i gorzałki miał dokupić w marcu 1722 roku na prośbę Grochowskiego 50 korcy owsa na siew. Jego sługa, Żyd, popadł w konflikt z ogrodnikami pałacowymi chcącymi mu dla żartu ostrzyć brodę nożyczkami. Skończyło się na przeproszeniu Abrahama i zaplaceniu odszkodowania słudze<sup>155</sup>.

W lutym 1722 r. Sieniawska pisała do Morzyckiego, że „odłożywszy karczmę, która może być i potem”<sup>156</sup> zająć się ma

przygotowaniem surowców dla nie cierpiącej zwłoki „fabryki” pałacu. Zapewne chodziło tu o budowę nowego budynku karczmy (stary pochodzący z czasów Sobieskich nie spełniał wymagań). Stara karczma służyła jednak nadal, mimo że wymagała remontu. W 1723 roku arendarz wypłacał zarobione w karczmie pieniądze na asygnaty przedstawiane mu przez pacholków pałacowych i ogrodników, podobnie w 1725, kiedy oprócz ogrodników, realizował asygnaty dla snycerzy i cieśli<sup>157</sup>.

W 1724 roku M. Turbiński prolongował Abrahamowi Zelmanowiczowi kontrakt za sumę 4 000 złotych, ale obejmowała ona także Powsin i Służew<sup>158</sup>. Arendarz z kontraktem w ręku konfiskował chłopom gorzałkę zakupioną poza dobrami lub przywożoną z Warszawy. Administrator J. K. Kopytkowski pytał Sieniawskiej, czy Abraham ma jej pozwolenie na takie postępowanie<sup>159</sup>. W jesieni 1724 r. Zelmanowicz ubolewał, że hetmanowa kazała mu się przenosić z arendy wilanowskiej na inną w dobrach i zaznaczał, że na nowym miejscu nie zdoła wywiązać się z kontraktu. Prosił, aby nie przenosiła go nigdzie, bo browar wilanowski jest najlepszym źródłem dochodu dla niego i Sieniawskiej, a ona najlepszą jego protektorką na jaką mógł w życiu trafić. Oczywiście narzekał jak zwykle na cotygodniowe ekspensy dla rzemieślników pałacowych, ale nie mamy skarg, żeby Abraham był nie wypłacalny<sup>160</sup>.

<sup>154</sup> J. M. Rosman, *The polish magnates and the Jews. Jews in the Sieniawski-Czartoryski territories, 1688-1731*, Ann Arbor, Michigan, USA 1982, s. 269-280.

<sup>155</sup> BCzart., rkps Ew. 419, Wilanów.

<sup>156</sup> BCzart., rkps 5946 nr 37863, 10 II 1723, nr 35859, 20 I 1723. Chodziło o duży przestronny budynek z izbami oraz stajniami na około 60 koni. Służyć on miał przede wszystkim jako zaplecze dla służby i zaprzęgów w czasie przyszłych pobytów hetmanowej w Wilanowie. Nie ma chyba racji Bohdziewicz, kiedy pisze, powołując się na list E. Sieniawskiej z 1726 r. że karczma ta powstała w 1724 r. Zdaje się że list pod nr 38004 odnosi się do karczmy w dobrach zakrakowskich, bowiem wspomniany tam jest ks. Dominik Melliorucci z Krakowa. Por. Bohdziewicz, *Korespondencja*, o. c., s. 81-82, przypis 27.

<sup>157</sup> BCzart., rkps 5801, nr 9304, M. Drygalski do E. Sieniawskiej, 5 IV 1725: „Arendarz wilanowski [...] wypłacił ogrodnikom y snycerzowi za asygnatiami [...] Pani Dobrodziki”.

<sup>158</sup> BCzart., rkps 5997 nr 50297, Abraham Zelmanowicz do E. Sieniawskiej, 16 VII 1723.

<sup>159</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19305, J. K. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 20 I 1724.

<sup>160</sup> BCzart., rkps 220 nr 13, Abraham Zelmanowicz do E. Sieniawskiej, 7 IX 1724.

Na 1725 r. Zelmanowicz miał przygotowany nowy kontrakt, w którym znalazła się suma 8 000 zł. Był nią zaskoczony i jak sam przyznawał – przegapił ją we wstępnych rozmowach. Ze względu na drożyznę i uwięzienie jego ojca twierdził, że może się wywiązać jedynie z sumy 6 000 zł. Znając swoje umiejętności jako arendarza, a przede wszystkim wypłacalność niemal w każdej chwili, dość przewrotnie proponował Sieniawskiej, że w przypadku braku jej zgody na podane przez niego warunki powinna szukać sobie nowego arendarza<sup>161</sup>. Stary kontrakt na browar wilanowski wygasł na św. Macieja 1725 r. (24 II), a Zelmanowicz w początkach marca i cały w zasadzie ten miesiąc czekał jeszcze na zgodę Sieniawskiej na swoich warunkach. W lipcu 1725 roku okazuje się, że podjął się arendy, bo wypłacał co tydzień 30 zł ogrodnikowi wilanowskiemu i jego pacholkom. Skarżył się na Holenderkę, że „szynk i handel prowadzi”. W tym czasie trzymał także arendę (w pobliżu Wilanowa) w dobrach Ewy z Leszczyńskich Szembekowej kanclerzyny koronnej<sup>162</sup>.

W lutym–marcu 1725 r. Barański pisał, że kończono budowę nowej austerii wilanowskiej. Przejął ją w użytkowanie zapewne Abraham Zelmanowicz. W 1726 r. dbając o zysk i biorąc pod uwagę, że wpływ na podległych sobie karczmarzy może mieć tylko w wypadku, gdy będą Żydami, zwolnił Polaków, a osadził w całej arendzie wilanowskiej swych pobratymców. Oburzał się na to proboszcz wilanowski Kazimierz Coła donosząc o tym Sieniawskiej<sup>163</sup>. Zelmanowicz reprezentował licznych arendarzy w dobrach Sie-

niawskiej, których ta niezwykle cenila za przedsiębiorczość, przede wszystkim za wypłacalność. W związku z tym szczególną uwagę poświęcała hetmanowa arendarzom w kluczach, gdzie znajdowały się jej rezydencje i ogrody, które urządzano albo które wymagały dłuższych remontów i nakładów pracy i finansów.

**Młyn wietrzny (wiatrak).** Prawdopodobnie powstał wiosną 1724 r. z drewna sprowadzonego z Nieporętu przez wyznaczonego uprzednio młynarza. Drewno zwożono najpierw na Pragę Magnacką do przystani galarów, a następnie ściągnano przez Wisłę do Wilanowa<sup>164</sup>. W 1726 roku pracował dochodzący młynarz, ale porzucił pracę i uciekł. Turbiński w czasie bytności w Wilanowie najął nowego młynarza.

### Kabaty

Kupione zostały przez Elżbietę Sieniawską od Mikołaja Dunina Szpota. We wsi znajdował się folwark z dworkiem. W 1724 r. ekonom A. Barański planował budowę nowego dworku, ale prawdopodobnie nic z tych planów nie wyszło, bo dopiero w 1726 r. zwożono drewno z Nieporętu na chałupy chłopskie i dworek (256 sztuk „drzewa sosnowego”)<sup>165</sup>. Folwark kabacki obsługiwany był przez chłopów pańszczyźnianych z Wilanowa, o czym donosił tenże Barański<sup>166</sup>. Budowę nowego dworku i chałup chłopskich (ze sprowadzanego z Nieporętu drewna sosnowego i dębiny) wiązano z przyjazdem do dóbr Pawła Gluchowskiego w 1726 roku. Planowano te prace od stycznia.

<sup>161</sup> BCzart., rkps 220 nr 19 z 25 I 1725 i nr 21 z 22 II 1725. Oba listy A. Zelmanowicza do E. Sieniawskiej.

<sup>162</sup> BCzart., rkps 220. Listy A. Zelmanowicza do E. Sieniawskiej: nr 22, 1 III 1725; nr 23, 15 III 1725; nr 24, 29 III 1725 oraz nr 24, 7 VII 1725.

<sup>163</sup> BCzart., rkps 5781 nr 5705, 7 XI 1726.

<sup>164</sup> BCzart., rkps 5828 nr 14046, 11 III 1724.

<sup>165</sup> BCzart., rkps 5957 nr 40843–40844, 24 i 31 I 1726 oraz rkps 5817 nr 12090, P. Gluchowski do E. Sieniawskiej.

<sup>166</sup> BCzart., rkps 5759 nr 568, 24 V 1723; nr 574, 15 VI 1724.

Hetmanowa wyraźnie nakazała ochronę Lasu Kabackiego, podobnie jak Moczydłowskiego, i ordynowała na potrzeby Wilanowa przywóz drewna z Nieporętu<sup>167</sup>.

### Powsin

Wieś tę nabywała hetmanowa w częściach w latach 1721-1723. W obrębie dóbr folwarku powsińskiego leżała także wieś Zamoście. Obok leżała wieś Latoszki obiekt zainteresowania hetmanowej, ale własność szlachcica Bogdanowskiego<sup>168</sup>. Dodatkowo na Powsinie uposażony był „stół biskupa poznańskiego”, a terminu wybierania dziesięcin pilnował wraz z komisją pleban wilanowski ksiądz Kazimierz Cola (który skarżył się Sieniawskiej na administratorów w latach 1721-1726, że ich nie przestrzegają<sup>169</sup>).

W lutym 1724 roku ekonom Barański sprowadził tutaj 15 sztuk bydła, a wkrótce sam osiadł we dworze folwarcznym leżącym blisko kościoła, hodując także gęsi i kury. Około 1725 roku zaczęto remontować karczmę w Powsinie. Miało to zapewne związek z kontraktem arendy wilanowskiej przez Abrahama Zelmanowicza obejmującym arendę wsi Powsin oraz Służew. Remont dotyczył m.in. naprawy pieców. Karczma składała się z izby gospodarskiej i dwóch izb z alkierzami dla gości, a w liście nie datowanym (może z pocz. stycznia 1726 r.) Paweł Głuchowski pisał, że potrzeba tam nowych drzwi, stołów, stolków, okiennic

i pieca w jednej z izb. W styczniu 1726 roku z kolei W. Świetlicki zapewniał hetmanową, że karczma nie wymaga już drewna, izby gościnne są w dobrym stanie, a prace trwają jedynie koło kominów, pieców i okiennic ze względu na porę roku i siarczyste mrozy<sup>170</sup>. Głuchowski gotowy był postawić młyn (nie wiemy czy wietrzny czy wodny) dysponując jedynie drzewem z pobliskich folwarków.

We wsi budowano w czasach Sieniawskiej kościół według projektu i pod nadzorem Józefa Fontany. Najważniejsze prace przypadły na lata 1725-1729. Kościół ukończono (po śmierci Sieniawskiej) tuż przed 2 VII 1729, bo tę datę nosi ostateczne „Porachowanie...” według którego Fontanie należało się 21 939 złotych. Dwie pierwsze raty odebrał architekt z rąk Jana Królikiewicza sekretarza M. Z. Denhoffowej w wysokości 10 969 złotych 15 groszy, trzecią na sumę 3 748 złotych 7 groszy, z tzw. *ad complementum trzeciej* sumę 1 736 złotych 15 groszy z dóbr starostwa piaseczyńskiego. Ponadto miał w dzierżawie wsie - Żabieniec i Chojnów<sup>171</sup> za kwotę 2 000 złotych (do 24 VI 1730 r.) i otrzymał 200 złotych za sprzedane woły. Reszta opiewała na 3 312 złotych 22 grosze. Opuszczając Żabieniec Fontana zostawił 44 woły za 800 złotych, a zatem suma do wypłacenia wzrosła do 4 112 złotych. Do niej doszło pogłównie zapłacone z Chojnowa i Żabieńca za 1729 rok oraz wydatki na nowy piec w karczmie żabienieckiej, dziesięcina do kościoła w Jazgarzewie, na-

<sup>167</sup> BCzart., rkps 5957 nr 40843, 24 I 1726; nr 40844, 31 I 1726; rkps 5817 nr 12090.

<sup>168</sup> BCzart., rkps 5826 nr 13666, 13 II 1721.

<sup>169</sup> BCzart., 5781 nr 5692-5705. W 1724 r. rzucił nawet na pisarza prowentowego ustną ekskomunikę, którą później rejestrował w konsystorzu warszawskim, por. rkps 5968 nr 44155, M. Thorzecki do E. Sieniawskiej, 14 IX 1724.

<sup>170</sup> BCzart., rkps 5759 nr 568, Barański do E. Sieniawskiej, 17 V 1725; rkps 5817 nr 12090, P. Głuchowski do E. Sieniawskiej; rkps 5957 nr 40843, W. Świetlicki do E. Sieniawskiej, 24 I 1726. W lutym piec nie był dokończony, por. rkps 5971 nr 45093, M. Turbiński do E. Sieniawskiej, 7 II 1726.

<sup>171</sup> Dobra Żabieniec i Chojnów upatrzyl dla córki Marii Zofii Adam Mikołaj Sieniawski hetman wielki koronny. Po śmierci Franciszka Grzybowskiego w 1713 r. dobra te pozostawały obciążone długami. Hetman w 1720 r. nabył sumę 30 000 zł zastawu na Żabieńcu, a w 1722 r. sumę 20 000 zł na Chojnowie. W rok później Sieniawski wystąpił o zwrot sum zastawnych oraz 4 000 zł za wyniszczenie dóbr i 3 000 zł wyderkaftu dla kościoła w Czersku. Cała suma opiewała na 49 000 zł. Ostatecznie dobra te stały się wyrokiem sądu w 1736 roku własnością Marii Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej.

czynia browarne i opłaconą sól suchedniową w 1729 roku, co razem uczyniło 4 562 złote 22 i pół grosza. Wypłata sum za budowę kościoła w Powsinie przeciągnęła się do czasów Augusta Aleksandra Czartoryskiego i z polecenia księcia uregulowano je 27 II 1733 roku<sup>172</sup>.

Na północ od Powsina leży **Powsinek**; od czerwca do lipca 1722 za przyczyną S. Grochowskiego cieśle z Warszawy budowali tam dworek folwarczny dla gospodarza. Grube drewno zwożono z Nieporetu, a gonty z Wilanowa<sup>173</sup>. Pełnia prac przy zabudowaniach folwarczku „powsinkowego” przypadła na okres od czerwca do sierpnia 1724 roku, kiedy budowano stodoły zrujnowane na skutek czerwcowych wichur<sup>174</sup>. Dziesięcinę z Powsinka miała zapisaną przywilejem kapituła warszawska w wysokości 15 florenów rocznie i domagała się jej za lata 1727–1729<sup>175</sup>.

### Śłużew

Sieniawska nabyła drobne części tej wsi w 1724 roku. W 1719 roku – jak wynika z materiałów archiwalnych – Sieniawska żyła już w kręgu spraw wilanowskich. A. Barański jako administrator w Czerniakowie pisał do niej, że pleban w Śłużewie dał mu pozew do sądu żądając wydawania mu dziesięciny snopowej w zamian za pieniężną dotychczas praktykowaną i zapisaną w przywilejach<sup>176</sup>.

20 X 1722 r. znajdował się tu dworek „pana Dupona” [Duponta] być może dzierżawcy. W sierpniu 1723 roku jako dzierżawca występuje Giuseppe Rocchetty (zwany „panem Rakiety”), który

w Śłużewie miał swoje gospodarstwo (dworek?). Grochowski gotowy był kupić od Rocchetty'ego siano (także z łąk powsińskich, które dzierżawił) i naciskał na niego, aby nie wywoził siana w tym celu do Warszawy. Rocchetty miał jednak jakieś układy z Janem Jerzym Przebendowskim i jemu zdecydował sprzedać kilka brogów, licząc 10 talarów bitych za bróg<sup>177</sup>. Dzierżawca ten miał wygasający kontrakt na folwark służewski, bo w czasie trwania siewów ozimych we wrześniu 1723 roku hetmanowa nakazała mu przed końcem kontraktu szczególnie dopilnowanie chłopów w pracach polowych.

Tymczasem A. Barański w maju 1723 roku osadził na arendzie nowego arendarza, który nie produkował gorzalki, bo nie miał kotła gorzałczanego, a właśnie Dupont nakazał kotlarzowi go wykonać. Barański z powodu kłopotów z niewypłacalnością arendarza, nakazał mu opuścić arendę w jesieni 1724 roku<sup>178</sup>. Nowy administrator J. K. Kopytkowski skarżył się Sieniawskiej w 1724 r. na plebana służewskiego, że wynajął sobie izbę u bakalarza i założył w niej karczmę. Kopytkowski obserwując szynkowanie wódki bez zysku „dla pańskiego skarbu” prosił stanowczo Sieniawską o ukrocenie tego procederu.

Sieniawska podjęła szybko decyzję. W lecie 1724 roku nakazała budowę karczmy pod kierunkiem majstra Iwana Ruki, podmajstra Stanisława wraz z 16 pomocnikami pochodzącymi pewnie z dóbr ruskich hetmanowej; we wrześniu stawiano kominy. W tym czasie zaczęto budować także austerię służewską „de

<sup>172</sup> P. Bohdziewicz, *Korespondencja*, o. c., s. 100–102, 266–267. BCzart., rkps 2901, s. 173–174. Trzy raty dawały sumę 16 454 złote 7 i ½ grosza. Por. rkps BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów.

<sup>173</sup> BCzart., rkps 5826, nr 13697, 9 VII 1722. Dworek stał nadal we wrześniu 1723 r. Por. rkps 5826, nr 13732. Grochowski do E. Sieniawskiej.

<sup>174</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19328, J. K. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 3 VIII 1724; rkps 5759 nr 780, A. Barański do E. Sieniawskiej, 1 VI 1724.

<sup>175</sup> BCzart., rkps 5979 nr 46416, M. Wieczffński do E. Sieniawskiej, 24 II 1729.

<sup>176</sup> BCzart., rkps 5759 nr 724, 21 IX 1719.

<sup>177</sup> BCzart., rkps 5826 nr 12730–12731, S. Grochowski do E. Sieniawskiej, 5 VIII–22 IX 1723, nr 13733, 15 IX 1723. Bróg – sterta siana przykrywana na zimę, zawierająca do 16 wozów.

<sup>178</sup> BCzart., rkps 5759 nr 568, 24 V 1723, nr 581, 7 IX 1724.

novo" z 4 tysięcy cegieł i pół laszta wapna, jak pisał Kopytkowski: „za które dalem tynfów 60, ponieważ JP. Spazio z palacu wydać nie chciał, bo y on o mało go ma na swoje potrzebę”<sup>179</sup>. Komisarz Turbiński żądał zbudowania dodatkowych piwnic i komór na trunki oraz zmiany arendarza w austerii, bo „stary” się nie sprawdził. Z chwilą finalizowania budowy austerii Abraham Zelmanowicz arendarz wilanowski – jak wynika z jego listu do Sieniawskiej – asekurował się na arendę austerii i podpisał kontrakt na nią<sup>180</sup>. Z powodu przedłużającej się budowy i potrzeby wypłacania zarobku rzemieślnikom pałacowym, skarżył się w dalszym ciągu listu: „Zkąd będę na to zbierał, gdyż y ze służewskiej austeriey pożytku nie mam, bo chyba na Boże Narodzenie skończona będzie”.

Prawie równocześnie z austerią zaczęto budować browar pod kierunkiem Giovanni'ego Spazzio<sup>181</sup>.

We wsi znajdował się także spichlerz, w którym Kopytkowski składał zboże<sup>182</sup>, jak również młyn wietrzny (wiatrak), który w lutym i maju 1724 r. wakował nie obsadzony. Po tym terminie arendował go Abraham Zelmanowicz, który narzekał, że posiada nie funkcjonujący młyn, a musi za niego płacić raty kontraktu. Wiatrak ten nie przetrzymał czerwcowej wichury, a drewno na jego remont zwożono z Nieporętu. W okresie przed majem 1726 roku młynem zarządzał dochodzący młynarz, ale zrezygnował z arendy. Być może

był to ten sam, który pracował w Wilanowie. Gluchowski prosił, aby Sieniawska sprowadziła „poddanego iakiego młynarza”, bo młyn „należycie iest we wszystkim sporządzony” i powinien przynosić pieniądze do skarbu<sup>183</sup>.

Z łatwego dostępu do wody wynikała propozycja Świetlickiego dotycząca budowy młyna wodnego o dwóch kołach. Przy tej okazji wyrażał on swoje wątpliwości co do budowy takiego w Wilanowie ze względu na brak odpowiednich zabezpieczeń i niebezpieczeństwo zalania pól chłopskich i folwarcznych. Piotr Morzycki komisarz Sieniawskiej i administrator dóbr zakrakovskich optował za budową w Służewie młyna o 8 kołach, które chciał przysłać z kamieniopolomów w dobrach sobie podległych.

W Służewie istniał jeszcze od czasów Sobieskich staw rybny. Susza, jaka wystąpiła w 1726 roku, spowodowała nie tylko nikle plony jęczmienia, lecz także była powodem osuszenia stawu i kanałów. P. Gluchowski zmuszony był tym samym wyprzedzić ryby za niską cenę 70 złotych. W jesieni tego roku pisał: „kilka kop różnych ryb wsadziłem do stawu Służowskiego”<sup>184</sup>. Staw szlamowali sprowadzeni grabarze z Prus<sup>185</sup>; chodziło zapewne o wieś Prusy w dobrach ruskich Sieniawskiej.

### Moczydło

Kupione przez Sieniawską w połowie lat 20. XVIII wieku<sup>186</sup>. Folwark moczylowski obfitował w lasy, ale wyraźnie

<sup>179</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19336, J. K. Kopytkowski do E. Sieniawskiej, 28 IX 1724.

W Służewie w latach 30. XVIII w. zaczęła funkcjonować cegielnia. W końcu lutego 1736 r. z cegły tam produkowanej zaczęto budować kościół według projektu i pod kierunkiem kpt. H. Deybla. Na budowę sprowadzono 40 000 cegieł (potrzeba było wg opinii Deybla 50 000 sztuk). Por. BCzart., rkps 5817 nr 12113–12114, P. Gluchowski do A. A. Czartoryskiego, 2 II–23 II 1736.

<sup>180</sup> BCzart., rkps 220 nr 28, 7 VI 1725.

<sup>181</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45093, 7 II 1726.

<sup>182</sup> BCzart., rkps 5858 nr 19303, 6 I 1724.

<sup>183</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12087, 2 V 1726.

<sup>184</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12099, 1 VIII 1726; nr 12097, P. Gluchowski do Sieniawskiej, 14 XI 1726.

<sup>185</sup> BCzart., rkps 5759 nr 780, A. Barański do E. Sieniawskiej, VI 1724; rkps 5897 nr 26662, P. Morzycki do E. Sieniawskiej, 8 VII 1724; rkps 5971 nr 45100, M. Turbiński do E. Sieniawskiej, 16 V 1726.

<sup>186</sup> *Encyklopedia Wierzytwa*, s. 502, podaje że w 1720 roku, co nie jest zgodne ze źródłami; BCzart., rkps 5957 nr 40843, 24 I 1726. Wieś stała się własnością Sieniawskiej w 1725 r. Por. Smoleńska, o. c., s. 310–311 i przypis 45.

przerzedzone przez poprzednich właścicieli i zapewne chłopów, zatem hetmanowa nakazała administratorom jego ochronę podobnie jak Lasu Kabackiego i ordynowała na potrzeby Wilanowa przywóz drewna z Nieporętu<sup>187</sup>. Na przełomie kwietnia i maja 1726 roku nieznanymi sprawcami podpalili bór moczydłowski, a Głuchowski uczynił „surową inwestycją”<sup>188</sup> wobec dwornika i poddanych moczydłowskich chcąc się czegoś dowiedzieć o sprawcy. Źródła milczą o następstwach tej sprawy.

### Wolica

W 1722 roku przyjechał do Wolicy komisarz Sieniawskiej Józef Łukszyński wraz z ekonomem wilanowskim Andrzejem Barańskim. Potwierdzili, że wieś jest w dzierżawie pana Baszuara (de Bachove). Stan posiadłości był opłakany i Łukszyński radził, aby Sieniawska zastanowiła się nad zmianą dzierżawcy. Były właściciel Wolicy Józef Dąbrowski w jesieni 1724 r. mieszkał jeszcze we dworze folwarcznym, aarendę za sumę 100 zł oddał Abrahamowi Zelmanowiczowi arendarzowi wilanowskiemu, któremu podnajmował przez jakiś czas także mieszkanie w tym dworze<sup>189</sup>. W 1726 roku zwożono drewno sosnowe z Nieporętu na dwór folwarczny oraz obory, bo „tam nowego stawiania wszystko potrzebuie”<sup>190</sup>.

### Zastów i Praga Magnacka

Skimborowicz podaje<sup>191</sup>, że Zastów wchodził do dóbr wilanowskich już w chwili zakupu. Być może jedynie ja-

kieś jego części; tylko tak wytłumaczyć możemy działania Sieniawskiej co do wykupienia pozostałych resztówek. Zastów leżący na prawobrzeżnej stronie Wisły stał się na serio obiektem zainteresowania Sieniawskiej po wykupieniu możliwych dóbr na części lewobrzeżnej, co stało się już po śmierci męża (zm. w III 1726). Hetmanowa wydała dyspozycję, aby Turbiński wykupił części Antoniego Czermińskiego kasztelana małogoskiego w Zastowie na imię gen. Władysława Grzegorzewskiego, co Czermiński przyrzekł<sup>192</sup>. Kompleks składał się w sumie z 7 wsi, a Turbiński miał za zadanie wysondować możliwości zakupu pozostałych części kompleksu tzw. Pragi Magnackiej będących własnością m.in. Kazanowskich, Morsztynów i Bielińskich.

Mieściły się tam dworki szlachty i mieszczan, a czynsz – jak liczone – mógł wydatnie zasilić skarb Sieniawskich. Turbiński przekonywał też hetmanową, że pobudowanie karczemu i młyna na Stawku, może w przyszłości bardzo uaktywnić gospodarczo cały ten teren i być źródłem dopływu gotówki. Myśląc przyszłościowo kupił prom za 11 talarów bitych celem zainstalowania go do obsługi Wisły na wysokości Zastowa i planował poszerzyć drogę, która miała do niego prowadzić<sup>193</sup>. Obie posiadłości zostały przejęte w zastaw w lipcu 1726 roku; intromisja do Pragi nastąpiła 16 lipca, a do Zastowa 17 lipca<sup>194</sup>. Kontrakt kupna-sprzedaży podpisałno 19 VI 1727 r. w wyniku czego hetmanowa stała się posesorką wsi: Zastów, Koło, Las, Zbytki, Olendry, Łąki i części w Żerze-

<sup>187</sup> BCzart., rkps 5957 nr 40843, 24 I 1726; nr 40844, 31 I 1726; rkps 5817 nr 12090.

<sup>188</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12087, 2 V 1726.

<sup>189</sup> BCzart., rkps 220 nr 13, A. Zelmanowicz do E. Sieniawskiej, 7 IX 1724.

<sup>190</sup> BCzart., rkps 5882 nr 23711, J. Łukszyński do E. Sieniawskiej, 22 X 1722; rkps 5957 nr 40843, W. Świetlicki do E. Sieniawskiej, 24 I 1726.

<sup>191</sup> Skimborowicz, o. c., s. 183.

<sup>192</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45102, M. Turbiński do E. Sieniawskiej, 4 VII 1726.

<sup>193</sup> BCzart., rkps 5971 nr 45102, 4 VII 1726; nr 45103, 8 VIII; 45106, 22 VIII 1726. Turbiński planował podwyższenie dotychczasowej sumy arendownej wynoszącej 300 złotych. W perspektywie poboru czynszów na Pradze Turbiński mierzył place i grunta do podatków i wysłał rejestry hetmanowej.

<sup>194</sup> BCzart., rkps 5968 nr 44208, M. Thorzecki do E. Sieniawskiej, 18 VII 1726.



niu i na Pradze za sumę 90 577 zł od której potrącono zastaw nabyty rok wcześniej (51 544 zł) i zapisy dla kamedułów i pijarów - razem sięgające sumy 75 577 zł<sup>195</sup>.

Właścicielem Zastowa był - po swej teściowej - od 1724 r. Antoni Czermiński kasztelan małogoski, który spłacił 51 000 zastawu i zbudował dwie karczmy. W 1726 zastawił te dobra hetmanowej Sieniawskiej, a własność przekazał swej rozwiedzionej żonie. Wieś tę pomagał Sieniawskiej przejąć Franciszek Bieliński, któremu Czermiński (zresztą jego szwagier) był winien 8 000 zł zabezpieczone własnie na Zastowie. W lipcu 1726 r. M. Thorzecki informował Sieniawską, że jej urzędnicy - M. Turbiński i Kowalski „odbierali” (w sensie intromisji do dóbr), m.in. Zastów od kasztelana małogoskiego. 31 VIII był już tam Turbiński, który na polecenie Sieniawskiej spisywał inwentarz<sup>196</sup>. Zamierzał podnieść cenę kontraktu arendownego o co najmniej 300 złotych, uważając, że arendarz jest w stanie o tyle więcej zapłacić. Do przejętego Zastowa pojechał w listopadzie 1726 roku Paweł Głuchowski lustrować tamtejsze jeziora znajdujące się w lesie. Były zaniedbane i zarosłe trzcina, głębokie i pełne samoistnych prądów wodnych ze względu na istniejące tam źródła. Oficjalista usiłował łowić siecią ryby, ale miejscowi mówili, że nigdy nie było tu takiego zwyczaju, ze względu na dużą ilość gałęzi<sup>197</sup>.

We wsi, obok karczmy zwanej *Wawer*, znajdował się też „stawek”, który miał własne źródła i Głuchowski po nieudanych połowach siecią w jeziorach leśnych w Zastowie łączył z nim plany na hodowlę ryb.

W 1730 już po śmierci Sieniawskiej Turbiński kłócił się z Prażanami o czynsze; zalecał w liście do J. Królikiewicza sekretarza Marii Zofii Denhoffowej użycie mocnej i skutecznej egzekucji<sup>198</sup>.

W 1737 r. w Zastowie znajdowała się karczma, która z wyszynku przynosiła do skarbu Augusta A. Czartoryskiego na kwartał 566 złotych<sup>199</sup>.

### Chojnów i Żabieniec

Obie wsie znajdowały się w ziemi czerskiej. W 1723 r. Franciszek Bielawski (właściciel Bielaw) otrzymał polecenie od Sieniawskich wyszukania w archiwum Trybunału Koronnego w Piotrkowie papierów sądowych obu wsi. Zlecił to Stefanowi Uniatyckiemu deputatowi na Trybunał Koronny, juryście na usługach hetmanowej, który „promował” jej sprawy w trybunale i szukał też archiwaliów dotyczących Służewa i Powsina na zlecenie Giuseppe Rocchietti'ego (Rakietty'ego). Dobra te obfitowały w lasy tzw. Żabinieckie Bory, które były źródłem pozyskiwania drewna obrabianego tam w tartaku. Z drewna tego budowano młyn oraz wysyłano je do Wilanowa.

Wsie te za zasługi dla Sieniawskich dzierżawił Józef Fontana do połowy roku 1730 za 2 000 zł rocznie. Hodował on bydło i czerpał dochody z niezle wyposażonego browaru i karczmy. Dziesięcinę oddawano do nieopodal leżącego kościoła w Jazgarzewie.

W „Connotacyi wysiewu ozimego [...]” z 1735 r. widzimy, że wysiano jedynie - w Żabieńcu 20 korcy i 4 ½ garnea żyta ozimego, a w Chojnowie 18 korcy

<sup>195</sup> Smoleńska, o. c., s. 312-313. W 1729 r. przeor kamedułów w podwarszawskich Bielkach domagał się wypłaty zaległych za dwa lata sum od 20 000 zł zapisanych na Zastowie i Pradze. Por. BCzart. rkps, 220 nr 62, list z 10 X 1729.

<sup>196</sup> BCzart., rkps 5968 nr 44208; nr 44210, 1VIII 1726. Razem z Zastowem kupiono także część Pragi tzw. Magnackiej.

<sup>197</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12097, 14 XI 1726.

<sup>198</sup> BCzart., rkps 5791 nr 45123, 13 III 1730.

<sup>199</sup> BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów. „Compendium intraty [...]”, z końca lat 20. XVIII w. K. 2.

żyta ozimego, co świadczy, że ziemie nie były tu najlepsze<sup>200</sup>.

Dobra te otrzymał pod swoją pieczę Paweł Głuchowski w II połowie lat 30. XVIII wieku. W listach do A. A. Czartoryskiego pisał, że rata pogłównego w 1738 roku wynosiła 164 zł 17 groszy, a dobra miały mało poddanych „i to podupa-dłych”<sup>201</sup>.

## PODSUMOWANIE

Hetmanowa Sieniawska знаła wszystkie problemy wilanowskie, ale coraz bardziej podupadając na zdrowiu przebywała raczej w swych dobrach ruskich. W latach 1720–1729 starała się bywać w Wilanowie przynajmniej raz do roku. W 1721 była dwa razy, ale np. w roku śmierci męża w 1726 r. nie była tam ani razu. Ostatni raz odwiedziła Wilanów 10 grudnia 1728 roku i być może przebywała tam jeszcze kilka dni, bo stamtąd adresowała swoje listy do oficjalistów w różnych dobrach. Po śmierci Elżbiety Sieniawskiej (14 III 1729 r.) dobra wilanowskie przeszły w ręce jej córki Marii Zofii Denhoffowej<sup>202</sup>.

Po marcu 1729 roku prace gospodarskie nabrały tempa i toczyły się w zasadzie jakby siłą rozpędu uczynionego przez matkę Denhoffowej i podległych jej oficjalistów – administratorów, arNDARZY I poddanych. 4 XI 1730 roku król August II upoważnił swych komisarzy M. K. Grabowskiego i A. Modzelewskiego do zawarcia dwa dni później kontraktu z M. Z. Denhoffową na dożywotnie wydzierżawienie Wilanowa z wsiami – Powsin, Powsinek, Latoszki, Lisy i Zamoście. Tak więc pałac i część dóbr pozostawały w rękach króla do jego śmierci, tj. do 31 I 1733 roku.

Dzięki tej dzierżawie Wilanów miał szansę stać się ważnym satelitą stolicy. Temu miał służyć zapewne przygotowany w kancelarii królewskiej przywilej lokacji wsi Wilanów na prawie niemieckim (magdeburskim) wydany w 1731 i zachowany w kopii<sup>203</sup>. Rozwój nowemu miastu gwarantował król ustanawiając tygodniowe jarmarki cztery razy do roku – po świętach Trzech Króli (6 I), św. Stanisława (8 V), św. Idziego (1 IX) i św. Marcina (11 XI). Przywilej nigdy jednak nie wszedł w życie, a Wilanów wrócił w ręce Czartoryskich w 1733 roku jako wieś.

Elżbieta Sieniawska stając się właścicielką Wilanowa w latach 1720–1729 starała się nie tylko przywrócić rezydencji wspaniały blask jaki posiadała ona za czasów króla Jana III Sobieskiego, ale nadać jej nowe znaczenie w zmienionych warunkach politycznych. Akcja komasowania wsi i ich części znajdujących się w rękach szlacheckich miała na celu stworzenie kompleksu gospodarczego, który byłby w stanie zabezpieczyć pod względem gospodarczym i aprowizacyjnym rezydencję wilanowską oraz warszawski pałac kupiony w 1712 roku od Prażmowskich. Na nabycie kompleksu dóbr wilanowskich (łącznie z nieporeckimi) złożonego z 21 wsi hetmanowa wydała – jak wyliczyła B. Smoleńska – 850 000 zł. Działalność Sieniawskiej związana z rozwojem dóbr Wilanowa i jego okolicznych wsi (rozpoczęta w czasach Sobieskich) była niezwykle konsekwentna i rozumnie prowadzona. Odznaczała się także, co należy podkreślić, niebywałym zmysłem praktycznym mającym zapewnić stabilność i pozycję na przyszłość córce Marii Zofii.

Zastanawiać może fakt, dlaczego Sieniawska posiadając tyle rezydencji rozsianych po całej Rzeczypospolitej tak za-

<sup>200</sup> BCzart., rkps Ew. 419. Wilanów.

<sup>201</sup> BCzart., rkps 5817 nr 12118, 13 III 1738; nr 1219, 10 IV 1738.

<sup>202</sup> Listy oficjalistów do Sieniawskiej przed 14 III 1726 r. i pisane do jej córki po tej dacie mogą łatwo zmylić badacza nawet przez intyulację. Por. Listy M. Thorzeckiego (rkps 5968) oraz innych.

<sup>203</sup> BCzart., rkps 2575 nr 102, s. 311–312.

biegała o kupno Wilanowa. Odpowiedź zdaje się być tylko jedna. Był Wilanów bodaj najpiękniejszą rezydencją położoną w najbliższym otoczeniu stolicy, a tradycja jego jako siedziby królewskiej nadawała mu jeszcze większe znaczenie. To właśnie dla tego prestiżu Elżbieta Sieniawska wszelkimi sposobami dążyła do wyprzedzenia króla Augusta II w walce o Wilanów. Wobec niego, swoich klientów i magnaterii obojga narodów chciała pokazać, że będąc właścicielką królewskiej rezydencji, pierwszą damą Rzeczypospolitej, jest też królową bez korony. Nikt w Polsce nie mógł przejść wobec tego faktu obojętnie, ale pewne było również, że spadkobierczynią rezydencji zostanie jej córka Maria Zofia. Zawężało to w sposób istotny krąg kandydatów konkurujących o jej rękę.

Przestudiowanie dostępnych archiwaliów nasuwa jeszcze wniosek, że dobra te nie łączone były tak pod względem zakupu, jak i zarządu z mężem Elżbiety, hetmanem Adamem Mikołajem Sieniawskim. Hetman włączył się tylko w jedną transakcję: zakup Żabiańca i Chojnowa w latach 1720-1723. Cierpiąc na dziedziczną podagrę, w Wilanowie był tylko dwa razy – z żoną w jesieni 1720 roku i dwa lata później, w czasie ostatniego swego pobytu w Warszawie w okresie obrad sejmu zwyczajnego między 5 X a 16 XI 1722 roku.

Możemy z pełnym przekonaniem powiedzieć, że był Wilanów okazałym prezentem matki dla ukochanej córki!

Dobra wilanowskie w chwili kupna bardzo zaniedbane i eksploatowane przez dzierżawców postawiła Sieniawska na równi ze swoimi posiadanymi wcześniej dobrami. Pieniądze, dobierani odpowiednio i sprawdzeni oficjaliści – administratorzy, ekonomowie, pisarze prowentowi, a nade wszystko komisarze

dóbr lustrujący cały personel gospodarczy w oparciu o dobrą dokumentację przedstawianą właścicielce – to zespół czynników, które przyczyniły się do rozwoju gospodarczego klucza i rezydencji wilanowskiej.

W raportach oficjalistów pisanych do Sieniawskiej nie znajdujemy wielu wiadomości o chłopach i służbie najemnej, a informacje o zbiegostwie chłopów z dóbr wilanowskich występują w jednostkowej formie. Szczupłość materiału archiwalnego w postaci suplik nie daje nam pełnego spektrum problemów podanych dóbr. Można na zasadzie analogii badając zachowane źródła stwierdzić, że skargi i ich zakres nie odbiegał zbyt wiele w problematyce od „normy” w innych dobrach hetmanowej. Administratorzy mieli natomiast problem z osadnikami, którzy składali się oczywiście ze zbiegów i ich rodzin z wielu innych majątków magnackich i szlacheckich Mazowsza, Podlasia czy Małopolski północnej. Oficjaliści zadowoleni z sytuacji posiadania nowych osadników i określania im na nowych warunkach zobowiązań – najczęściej pańszczyźnianych – stawali przed problemem zapewnienia im dachu nad głową. Błagali wręcz hetmanową o pomoc w tym względzie pisząc w podtekście, że leży to w interesie jej skarbu. Żądali wsparcia prawnego przed właścicielami zbiegłych chłopów, którzy przez swych ludzi wręczali pozwy i straszili ich trybunałami.

Doskonale zarządzanie, inwestycje w pałacu, ogrodzie i dobrach (w porównaniu z okresem sprzed 1720), zmierzające do rozwoju „Wilanowszczyzny” w latach 1720-1730, stały się świetnym zapleczem gospodarczym i kulturalnym dla potęgi rodu Czartoryskich (po zamażpójściu Marii Zofii Denhoffowej za Augusta Aleksandra Czartoryskiego).

## THE WILANOW FARMLANDS IN TIMES OF ELŻBIETA SIENIAWSKA'S OWNERSHIP (1720 – 1729). SUMMARY

Elżbieta Sieniawska – a wife of a Great Hetman of the Crown, Adam Mikołaj Sieniawski – became an owner of the Wilanow residence and its farmlands on 3<sup>rd</sup> of July, 1720. The ownership lasted until her death on 19<sup>th</sup> of March, 1729. Aware of possessing one of the most beautiful residencies in Poland she not only tried to bring back its splendour from the times of the king John III Sobieski, but also to gain for it an importance in a new political situation. The action of putting the villages surrounding the Wilanow into a whole was aiming at creation of a complex property, which could provide economic basis for the Wilanow residence itself and for her Warsaw palace, which she bought in 1712. The action focused on repurchasing whole villages or at least their parts from the Mazovian gentry of lesser grade. To create this complex property, containing 21 villages, she spent in a period of nine years 850 000 zlotys.

The Wilanow farmlands, badly neglected and exploited by the tenants at the beginning of her ownership, she had managed to bring within a few years into a state of blossoming – the key factors of her success being: invested money, cautiously selected and trustworthy officials – administrators, stewards of an estate, clerks and most of all the managers inspecting whole personnel and providing to the owner reliable economic documentation.

The Sieniawska's activities centred on the development of the Wilanow and its surrounding grounds, were run wisely and with an exceptional precision. She had an extraordinary, practical mind, which she used for the sake of winning a high social position for her daughter, Mari-Sophie, just in case if she was willing to get married in future. So, the Wilanow was supposed to be a bit of a present, from mother to her beloved daughter! The prove of it being a fact, that Sieniawska kept visiting the residence from 1720 – 1729 once (or exceptionally twice) a year on the average. She run this property, furnished the palace and arranged the garden basically by writing instructions and using devoted officials.

One can wonder, why Sieniawska having possessed so many residencies in various parts of Poland – palaces and manor-houses – strained so hardly to purchase the Wilanow. The answer, as it seems, is but one. The Wilanow was the most beautiful of land properties in the nearest vicinity of the capital, and the fact that it was considered a king's residence yet added an importance to it. Because of this prestige Elżbieta Sieniawska tried with all her might to win her fight for the Wilanow against the king Augustus II Wettin. By gaining a victory, she wanted to demonstrate her clients and gentrymen of Poland and Lithuania, that she is a queen, although without a crown. It was also widely known, that the inheritor of this

loom will be her daughter Marie-Sophie. That was a factor, which in decisive way limited circle of pretenders to her hand.

When Marie-Sophie Denhoff inherited the Wilanow she - like her mother - took a good care about further development of this property. Alas, she didn't have a chance to enjoy possessing it for long, as the king Augustus II ordered on November 4<sup>th</sup>, 1730 his representatives M.K. Grabowski and A. Modzelewski, to sign two days later a contract allowing him a lifetime lease of the Wilanow and nearby villages - Powsin, Powsinek, Latoszki, Lisy and Zamoście. Since then the palace and part of its adjacent farmlands stayed in possession of the king until his death on January 31<sup>st</sup>, 1733.

Thanks to this lease the Wilanow received a chance to become an important satellite of Poland's capital. A special locating privilege based on

German (Magdeburg settlement rights) issued on 1731, given to the Wilanow village (and preserved in copy), probably aimed at enhancing its role. Its development was guaranteed by the king as he agreed to four ferries of commerce (each one of them was supposed to last one week) a year. This document, though, was never officially proclaimed and the Wilanow was returned to the Czartoryski's family in 1733 having a status of a village.

A perfect managing, wise investments in the palace, gardens and local farmlands in the period of 1720 - 1730 (as compared to the state of things from before 1720), aimed at development of the Wilanow property, created a solid economic and cultural basis for the omnipotence of the Czartoryski's family (after the marriage of Marie-Sophie Denhoff to August Alexander Czartoryski).